PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 100 (1004) SOBOTA DNIA 15 GRUDNIA 1934 ROKU. ROK XIV

Smierć Thorleifa Hauga, króla nart

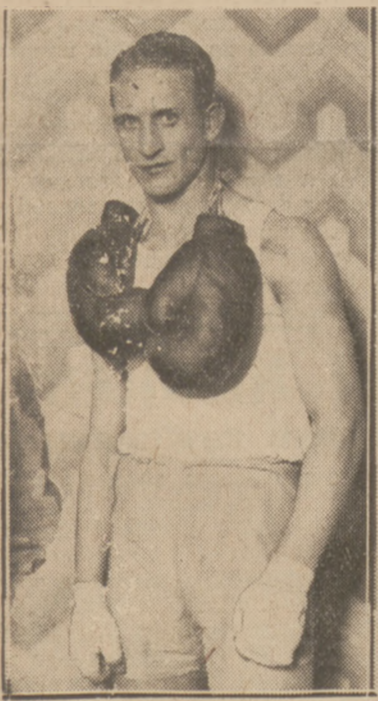
Warta - Makabi, I.K.P. - Cuiavia

Pierwsze dwa spotkania z rundy finałowej bokserskich mistrzostw Polski

P.U.W.F. wysuwa projekt usprawnienia sportu

Prezesi Rimet i Pelikan o sprawach F.I.F.A.

W niedzielę rozpoczynają się finały mistrzostw drużynowych w boksie, które przez blisko trzy miesiące będą dostarczały pieniędzy kasom klubowym, a emocje miłośnikom boksu. Mimo bowiem zdecydowanie faworyzowanego stanowiska Warty i IKP, niespodzianki są zupełnie możliwe, a najmniejsze potknięcie się, może zmienić zupełnie końcową tabelę mistrzostw, która teoretycznie winna wyglądać: 1) Warta, 2) IKP, 3) Cujavia, 4) Makabi.



ŚWIRK (I. K. B.)
Śląski król nokautu, chce podobno zmierzyć się z Chmielewskim.

Już na pierwszym meczu Cuiavia — IKP w Inowrocławiu wietrzymy możliwość takiej niespodzianki. IKP jedzie bez Krenca, który ma skręconą nogę. Przed meczem będzie więc prowadzić Cuviavia 2:0. Łodzianie mogą liczyć nadto napewno tylko na punkty Chmielewskiego; inne są w zawieszeniu. Taki Rogowski, Jóźkowiak w znacznym stopniu. Łada, Dudziak, Radomski w mniejszym mogą sprawić niespodziankę łodzianom, zwłaszcza na własnym terenie. Walczyć będą następujące pary (Cuiavia na pierwszem miejscu): Łada — Pawlak, Rogowski—Spodenkiewicz, Dudziak — Woźniakiewicz, Fabiński — Banasiak, Radomski — Taborek, Lewandowski — Chmielewski, Józkowiak — Wurm.

Nie oczekujemy natomiast niespodzianek w meczu Makabi — Warta (Cyrk warszawski, godz. 12), chyba, że ze strony... PZB, który, mimo zaprzeczeń Neustadta, twierdzi, że walczył on jako zawodowiec z Humerym w roku 1931.

Neustadt, który do Polski przybył z Makabi kolońskiej i ma stamtąd zwolnienie jako amator, był co prawda w tym czasie w Belgji, ale nie występował tam nawet jako bokser amator. Zresztą przeciwnik Humery miał zupełnie inne imię — Harry. PZB, który ma podobno informacje ze związku niemieckiego (tego źródła, w danym wypadku — uciekiniera z Niemiec, Neustadta, nie polecamy Związkowi), wyjaśni tę sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Warta powinna mecz z Makabi wygrać bez trudu, wystawia bowiem skład doskonały, bez luk. Warszawianie mają szanse na punkty na upartego tylko w wadze koguciej, półciężkiej, no i ostatecznie (zrobimy tę koncesję na rzecz entuziastów Pilnika), w średniej. Bo popatrzmy na zestawienie par (Warta na pierwszem miejscu): Sobkowiak — Birenbaum, Wirski — Rozenblum, Kajnar — Borensztein, Sipiński — Neustadt, Anioła — Frodis, Majchrzycki—Pilnik, Szymura — Stahl II, Piłat — Neuding.

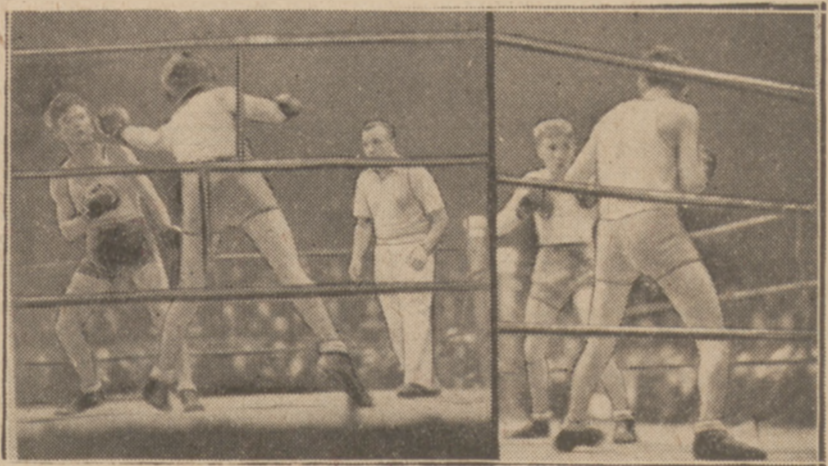
Warszawa niech więc lepiej zostawi w domu swe ambicje lokalne i szykuje się raczej na parę zaciętych, interesujących zetknięć dwu różnych stylów: „techniki" poznańskiej i „siły" warszawskiej. Najlepsze próbki tych przeciwności winny nam dać pary: Kajnar—Borensztein, Sipiński — Neustadt i Majchrzycki — Pilnik. No i występ Piłata jest zawsze ciekawy, zwłaszcza w spotkaniu z przeciwnikiem, który ma tak nieprzeciętny cios, jak Neuding.



POŻEGNALNA GRUPA OBOZU HOKEJOWEGO NA TORZE KATOWICKIM

W Lipinach 16.XII odbędzie się ostatni mecz piłkarski o wejście do Ligi między Śląskiem (Świętochłowice) a Naprzodem (Lipiny). Narazie w rozgrywkach tych lepiej stoi Śląsk, który ma o dwa punkty więcej od Naprzodu, wystarczy mu zatem remis. O ile jednak mecz niedzielny wygra Naprzód, wtedy zarządzona zostanie trzecia rozgrywka na gruncie neutralnym, prawdopodobnie 23 b. m. w Katowicach lub Wielkich Hajdukach. Jak wiadomo bowiem, w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi stosunek bramek nie gra roli.

P. Janusz Mallow wydelegowany został przez PZPN na finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi Śląsk — Naprzód, który rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 16 b. m. w Lipinach.



Z MECZU WARSZAWA POZNAŃ 9:7
Na lewo Sipiński trafia lewą Kielara; na prawo spotkanie Sobkowiak — Czortek (tyłem).

Jeszcze niedawno Ran pisał do nas, że chce odpocząć, wykurować się. To też zupełnie nieoczekiwanie nadeszła za Oceanu wiadomość o porażce, tem smutniejszej, że nie mającej nic wspólnego z dawną kontuzją oka. Na domiar złego, ręce, które mu ją zadały, są mało znane nawet w Ameryce. A więc rola Rana za oceanem ogranicza się już do walki z debiutantami i nawet z niemi przegrywa przez nokaut. Zestawienie tych faktów mówi dobitnie o końcu kariery bokserskiej Rana. Nie pozostaje mu nic innego jak wrócić do Europy, przerzucić się na karierę trenera pięściarzy polskich i ewentualnie szukać szczęścia na ringach kontynentalnych.

Tragiczna dla Rana walka odbyła się w Bostanie. Przeciwnikiem jego był Harry Devine. Już w drugiej rundzie Ran padł dwa razy na deski, w trzeciej znów jest na ziemi, w szóstej silny cios w żołądek kończy ostatecznie walkę.



TRÓJKĘ WIOŚLARZY - OLBRZYMÓW
wzrostu ponad 195 cm., posiada ósemka uniwersytecka Oxfordu.



PIĘŚCIARZE WARSZAWSCY NA RINGU W BIAŁYMSTOKU
odnieśli zwycięstwo 9:7, mając dzień przedtem sukces nad Wilnem 12:4. Stoją od lewej: Górecki, Weiman, Lewin, Motorski (sekundant Biał.), Jantczak, Kłaces, Wrzosek, Szpakowicz i por. Żmudziński wiceprezes B.O.Z.B. Klęczą od lewej: Fabisiak, Krysik, Rotsztejn, Piotrowicz, Polus, Maj i Ożarek.



DZIEWULSKI (Radom)
wykazał na meczu z Piłatem nieprzeciętny talent pięściarski.

U wodzów piłkarstwa światowego

Turniej olimpijski jest postanowiony

Rozmowa z prezesem F. I. F. A. p. Jules Rimetem

Paryż, w grudniu.

Jules Rimet, prezes Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej, mały, siwy pan o mądrych oczach i żywych ruchach, jest stuprocentowym Francuzem. Jego słowa są proste i odważone, odpowiedzi wyczerpujące. Jest prawdziwą przyjemnością rozmawiać z tym sympatycznym dygnitarzem sportu światowego.

Rozmowa nasza obraca się dokoła olimpijskiego turnieju piłkarskiego, który odbędzie się w roku 1936 w Berlinie.

— Przy przeprowadzaniu tego turnieju obowiązywać będą reguły amatorskie, uchwalone na kongresie praskim w roku 1925. Na tych samych podstawach mógł być zorganizowany turniej piłkarski w Los Angeles, ale Amerykanom nie zależało na nim, gdyż nie interesują się piłką nożną. Dlatego to po raz pierwszy w dziejach Olimpjad turniej piłkarski nie odbył się w roku 1932. W Ameryce panują inne stosunki; piłka nożna jest sportem mas, rozumiem więc, że Niemcy chcą za wszelką cenę zorganizować turniej piłkarski.

F.I.F.A. wybrała komisję, która szuka nowej formuły amatorskiej. Chcemy znaleźć coś bardziej liberalnego, coś bardziej odpowiadającego rzeczywistości. O dopuszczeniu zawodowców niema naturalnie mowy. Chodzi tylko o rozszerzenie praw amatorów.

Ale niech się panu nie zdaje, że sprawa bedzie załatwiona, gdy uchwalimy nową formułę amatorską. Ostatnie słowo ma bowiem nie F.I.F.A., ale Międzynarodowy Komitet Olimpijski. On rozpatrzy nasz projekt, on zatwierdzi go lub odrzuci. Gdyby go zatwierdził, wówczas turniej berliński mógłby być zorganizowany już na nowych zasadach. Jeśli I.O.C. go odrzuci, wówczas zostanie wszystko po staremu.

— F.I.F.A. jednak zasadniczo zgodziła sie na turniej olimpijski.

— F.I.F.A. nie ma na co się zgadzać. F.I.F.A. może nadal tylko powiedzieć poszczególnym państwom: możecie, jeślj macie ochotę, wziąć udział w postanowionym zasadniczo turnieju, naturalnie, jeśli respektujecie postanowienia olimpijskie. Na tem kończy się zadanie F.I.F.A. Jeśli turniej dojdze do skutku, co jest zresztą pewne, wówczas podlegać będze regułom F.I.F.A., jeśli chodzi o jego techniczne przeprowadzenie.

Dam panu przykład, który wyjaśni dokładnie sytuację F.I.F.A. Przypuśćmy, że chce pan zorganizować turniej piłkarski, ale stawia pan warunek, że gracze muszą mieć przynajmniej 180 ctm. wzrostu. Ma pan do tego prawo; jeśli pozatem stosuje się pan do reguł F.I.F.A., związkowi nie pozostaje nic innego, jak pozostawić wolną rękę swym członkom. I państwa same decydują, czy odpowiada im ten warunek granicy wzrostu. Jeśli ktoś nie chce, lub nie może się na to zgodzić, musi zrezygnować z turnieju. Identyczna sytuacja jest z turniejem olimpijskim. Rolę pana warunków wzrostu przejmuje Komitet olimpiński, stawiając warunek amatorstwa. To jasne — prawda?

— Tak, dziękuje!

Jeżeli się zwrócą, będą przyjęci

prof. Pelikan o przystąpieniu Sowietów do F. I. F. A.

Praga, w grudniu.

Zatarg piłkarski z Polską został zlikwidowany. Pomimo nieuwzględnienia przez p. Rimeta obliczonych „na wyrost" pretensyj czeskich i przyznania odszkodowania w wysokości zaledwie 10.600 zł., Czechosłowacja jest właściwie zadowolona z załatwienia sporu. Mogło być gorzej. Narazie oczekuje się przekazania przez PZPN gotówki, która już została rozdzielona między kluby.

Przed kilku dniami rozmawiałem o tej sprawie z wodzem piłkarstwa czeskiego, prof. Pelikanem. Zapytany przeze mnie, jak wyobraża sobie dalsze stosunki polsko-czsł., prezes Asocjacji sformułował swe zapatrywania w następujący sposób:

— Cieszę się, że nareszcie konflikt został zlikwidowany. Przyszłe stosunki zależeć będą od politycznych nastrojów w obu państwach. Futbol czeski chętnie utrzymywałby stosunki z futbolem polskim nie tyle ze względów sportowych (drużyny czeskie są angażowane wszędzie, a reprezentacje nie są w stanie sprostać zaproszeniom nadsyłanym ze wszystkich stron) — ile przedewszystkiem dla kontynuowania przyjacielskich kiedyś więzów z najbliższym sąsiadem. Narazie sprawa ta jest w zawieszeniu z przyczyn ze sportem nie mających nic wspólnego.

Ponieważ prof. Pelikan jest w FIFA referentem dla spraw wschodnich, poprosiłem go o opinję w sprawie ewentualnego przyjęcia piłkarstwa sowieckiego do Związku.

— Rozmawiałem o tem w charakterze czysto informacyjnym z przedstawicielami futbolu sowieckiego, którzy niedawno bawili w Pradze. Sądzę, że wstąpią oni do FIFA wtedy, gdy będą w tem widzieli swój interes, to jest kiedy miarodajne czynniki w Sowietach przez stałe rozgrywki z drużynami państw zachodnich zechcą podnieść dość słaby poziom techniczny swego futbolu. Narazie się na to nie zanosi. Ponieważ FIFA, która obejmuje prawie cały świat, na wstąpieniu Sowietów nie zależy, nie wystąpi też ona z żadną propozycją.

W razie zwrócenia się Sowietów z prośbą o przyjęcie, prośba taka zostanie z pewnością załatwiona pozytywnie, o ile futbol sowiecki zechce respektować obowiązujące członków FIFA przepisy.

Tymczasem jednak państwa, które chcą rozgrywać mecze z Sowietami, muszą w każdym poszczególnym wypadku prosić o pozwolenie.

Co do meczów Sowietów z Turcją, to drużyna turecka występowała jako przedstawicielka jakiejś organizacji socjalnej, nie mającej rzekomo nic wspólnego ze związkiem państwowym. Gdyby się podobny „wypad" ponowił, piłkarstwo tureckie poniesie konsekwencje.

O konieczności należenia do FIFA przekonali się zresztą na własnej skórze futbaliści sowieccy. Mieli jechać na rewanż do Turcji, naskutek jednak odmowy ze strony tureckiej, musieli z tego zrezygnować. Gdyby należeli do FIFA, mieliby gwarancję otrzymania odszkodowania za zerwanie umowy.

— Wyjaśniłem to wszystko — dodaje prof. Pelikan — przedstawicielom sowieckiego futbolu, którzy jednak chcieliby nie należeć do FIFA, a równocześnie rozgrywać mecze z drużynami zrzeszonemi w FIFA. Sprawę tę referowałem także na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku.

M.

Jedna burza przed drugą

na terenie piłkarstwa w Krakowie

Atmosfera „przedwyborcza" na terenie KZOPN staje się coraz bardziej gorączkowa. Po zebraniu klubów bloku dotychczas rządzącego, które zadeklarowały pełne zaufanie do swego przywódcy red. Stattera, odbyło się z kolei zebranie opozycji, zgrupowanej w t. zw. „Bloku Klubów Polskich", jak twierdzą jednak prowodyrzy, nie lansującego haseł wyznaniowych.

Mimo to zarząd KZOPN dopatruje się przyczyn obecnego rozłamu w piłkarstwie krakowskiem właśnie w wysuwaniu haseł walk osobistych i wyznaniowych, obciążając tem szczególnie niektórych sędziów piłkarskich. K. Z. O. P. N. wydał w tej sprawie odezwę.

W tej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż główna batalja rozegra się częściowo w nadchodzącą już sobotę na walnem zebraniu Kolegjum Sędziów, między zwolennikami obecnego reżimu, a grupą sędziów, która dawniej rządziła Kolegjum.

Wynik wyborów w K. S. będzie pierwszym sprawdzianem, orjentującym w układzie sił na „gorącym" obecnie terenie krakowskim.

Zarząd PKS wyłonił komisję trzech w składzie pp.: adw. Muszkat, Laskowski i kpt. Kuniczak, która ma powierzoną misję opracowania reformy PKS i zbadania projektu PZPN.

Komisja dyscyplinarna przy PZP rozpatruje obecnie dwie sprawy. Jedną sprawę wniósł zarząd PZP, domagając się ukarania zawodnika Cracovii, Roupperta za obrazę sędziego na meczu waterpolowym Cracovia — Makabi. Rouppert został ukarany przez krak. komisję dyscyplinarną naganą, a PZP żąda większej kary.

Drugą sprawą jest skarga krakowskiego OZP przeciwko sekretarzowi okręgu p. Herszendorfowi, zarzucając mu działanie na szkodę.

Warszawianka buduje obecnie salę gimnastyczną o powierzchni 200 m.² z szatniami i natryskami oraz miejscem dla publiczności, co pozwoli na urządzanie imprez w tej sali. Sala gotowa będzie w marcu.

Szumiec, a nie Koźmin był ubiegłej niedzieli bramkarzem Cracovii na meczu tej drużyny z Ruchem w Wielkich Hajdukach. Tę oczywista omyłkę zecerską niniejszem prostujemy.

Sprawa zawodostwa Neustadta zostanie wyjaśniona definitywnie jeszcze przed meczem Makabi — Warta. W sobotę zjedzie do Warszawy komisja PZB, która przesłucha Neustadta i wyda ostatecznie decyzję.

Bilety dla dziennikarzy na mecz bokserski Warta — Makabi będą do odebrania w Związku Dziennikarzy Sp. (Królewska 35) w piątek w g. 19 — 20. O tej samej porze p. red. Włodarkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Fizkultura w Sowietach".

Stanisław Petkiewicz zjechał nagle do Warszawy w środę. Stara się on o zaangażowanie do jednego z dancingów warszawskich na styczeń. Od lutego tańczyć będzie Petkiewicz w Rydze.

Mjr. dypl. Sterba, viceprezes Międzynarodowej Federacji Kobiecej opuszcza w tych dniach Warszawę, udając się do Krakowa, gdzie odbywać będzie „stage" w drugim dywizjonie 2 pułku Lotniczego.

Orlewicz, jeden z naszych czołowych zawodników, ma przyjechać w tym tygodniu na dłuższy czas do Zakopanego, by trenować i startować.

Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach rozegrane zostaną w dniach 2 i 3 marca 1935 r. w Katowicach.

W obozie A.Z.S. Poznań

hokejowego mistrza Polski

W obozie hokejowego mistrza Polski — „AZS" poznańskiego, praca wre w najlepsze. Spowodu braku lodu odbywają się suche treningi. Ożywiły się one ostatnio po powrocie z obozu Kaźmierczaka i Zielińskiego. Obaj znajdują się w doskonałej kondycji fizycznej i obecnie pracują nad jej utrzymaniem.

W tegorocznym składzie drużyny przewidziane są pewne wzmocnienia i zmiany. Ostateczny skład ustalony zostanie naturalnie dopiero po wyjściu graczy na lodowiska. W każdym razie do pierwszej drużyny będą brani pod uwagę następujący gracze: Stogowski, Zieliński, Stanek, Ludwiczak I i II, Tierling, Krzyżagórski, Warmiński, Kaźmierczak, Klemczak, Patrzykont i Urbański.

Wszelkie plotki o opuszczeniu klubu przez któregokolwiek z czołowych graczy są nieprawdziwe.

Sekcja, znajdująca się pod zarządem nowego kierownika p. A. Matczyńskiego, ma niezłomną wolę powtórzyć swój zeszłoroczny sukces.

Obecnie finalizuje się zamierzenia na bieżący sezon. Będzie on dość bogaty, o ile tylko dopisze... mróz. Już 21 bm. gościć mają w Poznaniu Szwedzi. Na święta drużyna zostaje w Poznaniu i spotka się z TKSZ z Torunia. Trójka — Stogowski, Zieliński i Ludwiczak grać będzie następnie w teamie polskim w Zakopanem. W dniach od 2 do 6 stycznia AZS grać będzie w Krynicy, a w powrotnej drodze 7, względnie 8 I. w Krakowie z Cracovią. Na 12 I. finalizuje się umowa z E. V. „Brandenburg", a na zakończenie przewidziana jest wizyta w Wilnie u Ogniska.

Resztę terminów wypełnią rozgrywki o mistrzostwo Polski oraz mecze międzymiastowe, których kilka projektuje miejscowy OZHL. O meczach tych trudno jednak coś powiedzieć, gdyż jeszcze nie wyszły ze sfery projektów.

Miejscowy rywal mistrza Polski — Warta — zamierza w tym roku otworzyć własne lodowisko na swem boisku przy ul. Rolnej. Również jej zamierzenia są dość bogate, lecz jeszcze nie skonkretyzowane. Przedewszystkiem chce Warta w tym roku wykazać, że należy jej się również miejsce w ósemce finalistów gier o mistrzostwo Polski.

Udział polskich ping-pongistów na mistrzostwach świata w Londynie zadecydowany będzie w nadchodzącą niedzielę, na dorocznem walnem zgromadzeniu PZTS-u w Łodzi. Tematem obrad będzie również sprawa gruntownej reformy systemu rozgrywania mistrzostw Polski, która powinna się przyczynić do rozwoju wszerz ping-ponga.

Projekt ten w głównych zarysach przedstawia się następująco: Stwarza się nową konkurencję t. zw. „przedboje mistrzostw Polski" (do których może się zgłosić każdy), a która ma wyłonić drogą specjalnej eliminacji pozostałych najlepszych zawodników. Z pośród zwycięzców przedbojów do ścisłego finału dojdzie czwórka, tak więc do mistrzostw Polski dopuszczonych będzie po 4 mistrzów okręgowych i 4 z eliminacji (przy 8 okręgach — 36 zawodników).

25-lecie automobilklubu Polski założonego w roku 1909 obchodzone będzie nabżeństwem i uroczystym bankietem w dniu 18 b. m.

Ostatni kupon!

w wielkim konkursie bokserskim

W niedzielę najbliższą, dn. 16 b. m. rozpoczynają się drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Na pierwszy ogień idą dwa mecze: Makabi — Warta w Warszawie i Cuiavia — IKP w Inowrocawiu. Następnie terminy spotkań pierwszej rundy przedstawiają się następująco: 30.12 Warta — Cuiavia w Poznaniu i IKP — Makabi w Łodzi, 13.1 Cuiavia — Makabi w Inowrocławiu i IKP — Warta w Łodzi.

Te sześć meczów stanowi temat naszego konkursu pięściarskiego, którego zadaniem jest odgadnięcie ich wyników. Notabene nie pragniemy, aby czytelnicy odgadywali ścisłe rezultaty punktowe każdego meczu, lecz wymagamy od nich jedynie wskazania zwycięzcy każdego spotkania, względnie wypisanie wyniku remisowego.

W konkursie zwycięża czytelnik, który uzyska największą ilość punktów, licząc według klucza następującego:

a) za odgadnięcie wyniku uzyskanego na ringu 2 pkt.,

b) za typowanie remisu podczas gdy na ringu zwycięży jedna — wszystko jedno która drużyna — 1 pkt.,

c) za typowanie zwycięstwa — wszystko jedno której drużyny — podczas gdy w rzeczywistości uzyskany zostanie wynik remisowy — 1 pkt.

W sumie zatem czytelnik, który odgadnie bezbłędnie wyniki wszystkich sześciu spotkań, może zdobyć maksimum 12 pkt.

Dla zwycięzców (posiadaczy największej ilości zdobytych punktów — w razie równości pkt. nastąpi losowanie), redakcja przeznacza nagrody następujące: I — punching ball, II — para rękawic bokserskich, III — obuwie bokserskie, IV i V — półroczna bezpłatna prenumerata Przeglądu Sportowego. VI — X — kwartalna bezpłatna prenumerata Przeglądu Sportowego.

Przypominamy, że kupon załączony w numerze dzisiejszym jest już ostatni i że czytelnicy, którzy pragną, aby odpowiedzi ich był brane pod uwagę, muszą go wysłać na zwykłej kartce pocztowej najpóźniej w dn. 15 b. m.

Czasu jest zatem mało. Radzimy nie zwlekać!

Górny jubilatem! Górnemu brakuje do jubileuszowej 250 walki — dwu spotkań. W ciągu trzech lat ostatnich, które spędził w obozie zawodowców, stoczył on wszystkiego 14 walk, a więc śmiesznie mało, tembardziej, że Polacy są wyzyskiwani i muszą się bić za grosze. Nprz. za ostatnią walkę, przed dwoma tygodniami z Stegemanem w Berlinie, otrzymał Górny wszystkiego 80 marek niemieckich. To też nic dziwnego, że Górny bieduje w straszny sposób. Ma on 28 lat i jest żonaty.

Los pozostałych bokserów jest jeszcze gorszy. Kokot i Strużyna nie mają ani pracy, ani walk, Wrazidło zarabia sobie przygodnie, podobnie jak i Niesobski, najlepiej mają jeszcze Pyka i Wochnik, pracują bowiem w hucie i mają stałe zajęcie.

W niedzielę walczy Górny w Monachjum z Niemcem Nefzgerem i w ramach zawodowego meetingu, którego atrakcją jest walka Heuser — Leidmann.

Teraz jest w porządku!

PZHL zmienia uchwałę o grupie finałowej

Na posiedzeniu Zarządu PZHL zdecydowano ostateczne formułę mistrzostw Polski, identyczną niemal z sygnalizowaną przez nas parę dni temu.

Do finału dopuszczono więc osiem drużyn, przyczem mistrz Polski AZS Poznań grać będzie na zwykłych prawach. Zarząd PZHL postanowił nadto, że w rozgrywkach nie weźmie udziału Ognisko (Wilno), jako zbyt słabe, i zastąpi je Warszawianka. Uchwała miałaby uzasadnienie we względach finansowych; oficjalna motywacja krzywdzi jednak wyraźnie Ognisko. Nic bowiem nie świadczy o tem, aby Warszawianka miała być silniejsza od Ogniska, wszystko raczej jest przeciw temu.

Mistrzostwa zaczną się 23 grudnia meczami AZS Poznań — Legja (Warszawa) w Warszawie, Lechja — Krynickie TH w Krynicy, Czarni — Warszawianka we Lwowie. Termin meczu Cracovia — Pogoń nie jest ustalony, w dniu tym bowiem w Krakowie grać będą Szwedzi. Mecze rewanżowe odbędą się w połowie stycznia.

Sezon międzynarodowy zarysowuje się coraz wyraźniej. Przedewszystkiem więc reprezentacja Szwecji opuszcza już 18 b. m. Sztokholm w drodze do Gdyni. Rozegra ona pierwszy mecz już 21 b. m. w Poznaniu, 23 w Krakowie, 26 — 28 weźmie udział w turnieju zakopiańskim, 30 i 31 grać będzie we Lwowie, później w Krynicy. Reprezentacja Szwecji składać się będzie z graczy najsilniejszego klubu prowincjonalnego Soedertalje, zasilonego graczami Hamarby. Kierownikiem ekspedycji będzie znany gracz Abrahamson.

Turniej w Zakopanem rozegrany będzie w charakterze trójmeczu Szwecja — Austrja — Polska; Austrję reprezentować będzie Wiener Eislauf Verein. W turnieju w Krynicy weźmie udział 6 drużyn, a więc poza Szwedami i Wiedeńczykami napewno gospodarze — Krynickie TH — oraz prawdopodobnie Cracovia, AZS Poznań i Czarni (Lwów). Dokładny wybór nastąpi na zasadzie formy wykazanej w rozgrywkach mistrzowskich. Wiedeńczycy grać będą nadto 30 i 31 w Katowicach i w Krakowie.

O ile obóz w Katowicach udał się świetnie pod względem sportowym, o tyle katastrofalnie wypadł pod względem finansowym. Smutno przedstawiają się wobec tego perspektywy wyjazdu do Davos. Prawdopodobnie uda się jednak dostać subwencję, która musiałaby jednak być dość znaczna, gdyż koszt wyjazdu waha się w granicach 5.000 zł.

Kpt. Sachs przewiduje następujących graczy jako ewentualnych reprezentantów; bramka: Stogowski, Przezdziecki; obrona: Ludwiczak, Sokołowski, Lemiszko I; atak Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski; II atak: Król, Zieliński, Michalik; rezerwa: Stupnicki, Głowacki, Materski.

*

W hokeju łódzkim jest wprawdzie jeszcze zupełna cisza, okręgowy związek jednak przygotowany jest na powitanie lodu. Mistrzostwa mają się zacząć 30 grudnia i rozegrane będą tylko w jednej kolejce między czwórką następujących klubów: ŁKS, Union Touring, Triumf i Strzelecki KS.

W czwórce tej wybija się zdecydowanie ŁKS, który grać będzie w następującym sładzie: Jakubiec, Rusinkiewic, Frentzel, Król, Załęski, Wisławski, Lutrosiński, Tadeusiewicz.

Dużych postępów należy się spodziewać po drużynie Triumfu, która w b. sezonie grać będzie w składzie: „Harry", Zelmer, Neuman, Wolff, Dressler, Sauer, Heppner i Omenzetter. Silniejsza niż w sezonie ubiegłym powinna być też drużyna Union Touringu, w której wystąpią Olesch, Brauerowie, Jacobi, Stettka, Werk i Heinrich.

Kluby łódzkie obiecują sezon bogatszy niż w latach ubiegłych, a związek okręgowy projektuje szereg spotkań międzymiastowych.

KONKURS PIEŚCIARSKI „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

1. Makabi — Warta . . . . .
2. Cuiavia — I. K. P. . . . . .
3. Warta — Cuiavia . . . . .
4. I. K. P. — Makabi . . . . .
5. Cuiavia — Makabi . . . . .
6. I. K. P. — Warta . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . . .

. . . .

Ten Polak był Niemcem

Nowa afera naszego boksu zawodowego

Berlin, w grudniu.

Ledwo polski boks zawodowy wyjrzał na świat, a już mamy z nim kłopoty. Mamy na myśli naturalnie rodzimą produkcję, a nie naszych wielkich rodaków za oceanem, jak Jarosz, Dubliński, etc. Pierwsze występy polskich profesjonałów w Berlinie wypadły kompromitująco.

Zdołaliśmy np. wyświetlić tajemnicę kryjącą owego Edaka, który przegrał kompromitująco z Cziehosem. Nazywa on się Kade, jest obywatelem niemieckim, mieszkającym stale we Wrocławiu; ze względu na niską klasę pięściarską nie uzyskał on licencji niemieckiej.

Ale od czego są Katowice i tamtejszy „związek" polskich profesjonałów? Przy pomocy kilku śląskich zawodowców otrzymał Edak vel Kade polską licencję zawodniczą! Teraz ma on prawo (?), jako Polak (!), walczyć w Niemczech i jak nam wiadomo, stara się o nowe kontrakty, m. inn. w Lipsku.

Działalność katowickiej kliki zawodowej budziła już niejednokrotnie wątpliwości; tym razem przekracza ona granice. Jeśli żadna polska instancja sportowa nie ma na tok tych spraw wpływu, to nie ma innej rady, jak polecić je opiece najbliższego komisarjatu policyjnego.

gli.

Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej wyznaczył już reprezentację, która walczyć będzie 16 b.m. przeciwko Francji. Skład jest następujący: Glazer; Ivkovic, Matosic; Arsenjevic, Gajer, Lechner; Glisovic, Zivkovic, Marjanovic, Vujadinovic, Zecevic; rezerwowi: Culic, Mikacic, Lukic, Marusic, Petrak, Valjarevic, Sekulic i Tirnjanic.

Skład ten wywołał dość poważne zastrzeżenia w tutejszych sferach sportowych. Charakterystyczne jest, iż najlepszy gracz „Jugosławji", Sekulic, jeden z najlepszych graczów w całej Jugosławji, został wyznaczony jedynie na rezerwowego.

Węgrzy byli lepsi

Medjolan, w grudniu.

Niebardzo do twarzy jest Włochom w insygniach mistrzów świata. Najpierw nieszczęśliwy mecz w Londynie, który wciąż jeszcze zabagnia opinję piłkarstwa kontynentalnego w Anglji, a teraz ten mecz z Węgrami.

Włosi wygrali coprawda, wygrali nawet, grając przed 20 min. w dziesiątke (dla odmiany pomocnik Bertolini musiał zejść z boiska), ale na zwycięstwo nie zasłużyli. Węgrzy byli lepsi kombinacyjnie i stylowo, mieli więcej z gry, tylko byli mniej skuteczni i strzelali gorzej.

Na przegraną w każdym razie nie zasłużyli, najwyżej na remis.

Włosi mieli słaby dzień. Allemandi kiksował, pomoc źle podawała, zwłaszcza Pizollo budził wprost litość. Gdyby nie Ceresoli w bramce i Meazza, a zwłaszcza Guaita w ataku, źleby było z Włochami.

Węgrzy mieli lepszą pomoc (coprawda środek włoski Ferraris pod koniec przewyższał Szuecsa), równą obronę, a atak nieproduktywny. Zawiódł słynny Sarosi, tak, że wszystko spoczywało na barkach Auera.

Publiczność gwizdała na swych ulubieńców, aż przykro było słuchać. I to mimo zwycięstwa.

Frid.

Wielkie słowa P.U.W.F.

w sprawie gruntownej reformy życia sportowego w Polsce

Już od kilku miesięcy chodziły po świecie sportowym słuchy, że PUWF opracowuje projekt reformy, mającej na celu uzdrowienie życia sportowego w Polsce.

W dniu 12 b. m. pogłoski te oblekły się w szaty realne: na konferencji zwołanej w zastępstwie chorego dyr. PUWF płk. Kilińskiego przez ppł. Engla nasze „ministerstwo sportu" przedstawiło zaproszonym imiennie 3? osobom spośród świata sportowego swój, jak brzmi bodaj jego nazwa oficjalna „projekt usprawnienia organizacyjnego polskiego sportu i treningu sportowców".

Niestety, mamy zbyt mało czasu aby w numerze dzisiejszym omówić szczegółowo poszczególne punkty zamierzonej reformy, oraz zobrazować ciekawsze fragmenty, ciągnącej się prawie do godz. 23-ej dyskusji.

W każdym razie, na goraco należy podkreślić, że PUWF, zajmujący się dotychczas pracą wyłącznie wszerz, zainteresował się również sportem rekordowym, czy jak się to nazywało na konferencji — reprezentacyjnym i że, jak o tem zapewnił zebranych ppłk. Engel — pragnie sportowi temu przyjść z realną pomocą.

To jest strona ideowa projektu. Ale za ideą przyjść musi wykonanie. I tutaj mimowoli ciśnie się na usta pytanie: skąd weźmie PUWF do zamierzonej — podkreślamy ogromnej w programie pracy — ludzi i środki.

Bo nie trzeba się łudzić ani na chwilę, że przedewszystkiem bez ludzi wszystkie sztandarowe słowa w rodzaju „realna pomoc", „udoskonalenie", „usprawnienie", „dobro Państwa", zostaną tylko na papierze.

A ludzi odpowiednich do tak odpowiedzialnych reform PUWF jeśli nawet posiada, to napewno w minimalnym tylko procencie. Nie chodzi tu przecież tylko o centralę, ale o ośrodki w. f., miejskie komitety w. f., słowem o najdrobniejsze komórki, z których owa zamierzona reforma ma promieniować, nabierać rumieńców życia i rozpędu do pracy naprawdę twórczej.

Przedstawiciele sportu reprezentowani na konferencji zbyt może słabo poza ppłk. Glabiszem, podkreślali ten moment. Zasugerowało ich bodaj kategoryczne stanowisko w tej sprawie PUWF, w którego projekcie między wierszami wyczuwało się powiedzenie społecznemu światowi sportowemu takich mniejwięcej słów: — wyście pracowali tyle lat i co z tego wynikło? Upadek, korupcja, rozkład, obniżenie wyników, fiasco finansowe. Wobec tego do pracy bierzemy się my; ale zastrzegamy sobie prawo wyboru ludzi, wśród których znajdzie się niewielu spośród waszych działaczy.

W imię sprawiedliwości musimy podkreślić, że przy takiem postawieniu sprawy szanse nie są równe. Sport cywilny, czy jak chce PUWF — społeczny, powstał z niczego, szedł naogół o własnych siłach, prawie nigdy nie posiadał środków finansowych, a więc i egzekutywy w stosunku do związków, klubów i jednostek.

Dlatego też nie należy bynajmniej przesądzać, jakby ów sport społeczny poprowadził swą pracę, jakby wyglądało jego morale i wyniki, gdyby posiadał choćby tak skromne, mimo wszystko, środki finansowe jak PUWF w chwili obecnej.

I dlatego mamy wrażenie, że PUWF powinien w swoim projekcie stanowczo uwzględnić w sposób o wiele szerszy przedewszystkiem materjał ludzki, wyrosły i dojrzały na sporcie cywilnym, rzecz jasna po dokładnem odsianiu plew od ziarna.

Jeśli chodzi o środki, to sprawa ta przynajmniej w r. 1935-ym nie będzie się przedstawiała również zbyt różowo. Ppłk. Engel przyznał bowiem, że projekt przedłożony, że się tak wyrazimy, zaskakuje przyszłoroczny budżet PUWF, że temsamem trzeba będzie operować przesunięciami różnych pozycyj, że poprawa sytuacji w sporcie reprezentacyjnym odbije się na pracy wszerz.

Te krytyczne uwagi podnosimy tu, bynajmniej nie w celu rzucania kłód pod nogi PUWF. Przeciwnie — projekt uważamy za punkt wyjścia ku lepszemu jutru, za próbę ruszenia z martwego punktu, za podjęcie walki z depresją, chaosem i upadkiem. Mało tego — spodziewaliśmy się projektów jeszcze bardziej radykalnych, jeszcze bardziej zapewniających ingerencję PUWF na obsadę personalną związków i ich program sportowy i wykonawczy.

Boimy się tylko, żeby nie skończyło się na słowach, żeby ludzie niefachowi i związani ze sportem ad hoc, nie spowodowali zawalenia całej koncepcji, co równałoby się bodaj że pogorszeniu obecnej sytuacji.

Reformę tego rodzaju, zdaniem naszem, trzeba zacząć wprowadzać w życie, kiedy aparat będzie zmontowany w najdrobniejszych szczegółach, gdy będzie się posiadało stuprocentową pewność, że od chwili wkroczenia PUWF w życie sportu społecznego krzywa postępu zarówno organizacyjnego jak i sportowego zacznie się piąć w górę i tylko w górę.

Przy takiem postawieniu sprawy PUWF poza swoją „racją stanu" będzie miał jeszcze broń tak potężną jak opinja, która oddawna czeka ze strony Państwowego Urzędu na mocną, rzeczową, realną, a więc ze wszech stron pożyteczną ingerencję.

Że sprawy te PUWF bierze pod uwagę, jesteśmy o to spokojni, taksamo jak głosujemy przez aklamację za dobrą wolą i chęcią nawiązania przez Urząd ścisłego kontaktu oraz współpracy ze sportem społecznym. Momenty te przedewszystkiem napawają nas otuchą, że przecież różnice zdań, zaznaczające się między poszczególnymi członkami konferencji, a stanowiskiem PUWF zostaną wkońcu ku dobru obu stron uzgodnione. W pierwszym rzędzie chodzi tu o podniesienie, a nie jak obecnie obniżanie (wierzymy, że całkowicie przypadkowe) autorytetu cywilnych najwyższych magistratur sportowych Z.Z., a przedewszystkiem P.K.Ol.

Punkty projektu odczytanego po słowie wstępnem i referacie ppłk. Engla przez mjr. Chruściela brzmią następująco:

1) PUWF utworzy wydział reprezentacyjny sportu na terenie Urzędu:

2) Przy PUWF powstanie Rada Sportowa, organ doradczy i opinjodawczy. W skład Rady wejdą przedstawiciele sportu społecznego, powołani imiennie przez dyrektora PUWF:

3) dla podniesienia poziomu sportu PUWF opłacać będzie trenerów krajowych, a w wypadkach wyjątkowych i zagranicznych:

4) PUWF podejmie organizację kursów dla trenerów, instruktorów i przodowników w różnych dziedzinach sportu:

5) PUWF obejmie finansowanie obozów kondycyjnych i treningowych dla zawodników reprezentacyjnych;

6) PUWF wzmocni autorytet kapitanów sportowych w związkach państwowych przez zatwierdzenie ich stanowisk:

7) PUWF dołoży starań, aby sport w szkole był ściśle powiązany z ogólnym systemem kultury fizycznej i sportowej w Polsce.

Z przytoczonych uprawnień PUWF skorzysta przez:

a) prawo kontroli nad działalnością klubów i związków;

b) prawo udzielania zezwoleń na wyjazdy naszych zawodników zagranicę i zezwoleń na zapraszanie do Polski obcych sportowców;

c) prawo czynienia zmian w kalendarzu spotkań międzynarodowych;

d) prawo wykluczania nieodpowiednich pod względem moralnym zawodników reprezentacyjnych z listy uczestników obozów treningowych;

e) prawo stosowania rygorów w razie niezastosowania się związków i klubów do żądań i wymagań PUWF.

Pod adresem naczelnych społecznych władz sportowych PUWF wysuwa dezyderaty następujące:

1) Zwrócenie większej uwagi na wychowawczo - społeczne walory sportu;

2) dążenie do wprowadzenia konsolidacji organizacyjnej sportu u dołu i u góry przez komasację poszczególnych jednostek organizacyjnych;

3) zorganizowanie stałej i systematycznej opieki nad sportem reprezentacyjnym;

4) uzgodnienie pracy poszczególnych Związków z PUWF.

Ciekawą dyskusję i wywody na temat tych postulatów omówimy w niedzielnym, następnym numerze „Przeglądu Sportowego".

Inż. Jerzy Grabowski.



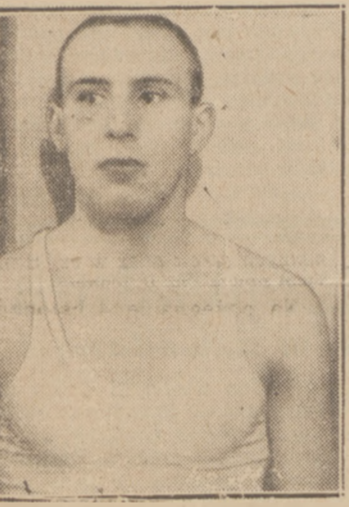


FINALIŚCI DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W SZABLI
Na lewo zdobywcy 2-go miejsca, zespół P.K.S. Katowice, na prawo — A.Z.S. Poznań (3-cie miejsce). Pierwszeństwo zdobyli szermierze Warszawianki.



KOSZYKARKI MAKABI i WARSZAWIANKI
biorą udział w turnieju zimowym o puhar O.Z.G.S.





SZYMURA (Warta)
choć zremisował przed miesiącem z pogromcą Karpińskiego — Figgem (Niemcy), w Warszawie nie mógł pokonać Doroby.

Dwa dni szermierki w Warszawie

Turniej najlepszych florecistek. Finał szablowych mistrzostw Polski

Tegoroczny jesienny sezon szermierczy zapoczątkowały niewiasty, dając tem wyraźny dowód odrodzonej ruchliwości. Niestety, poziom walk na planszy nie odpowiedział sprawności organizacyjnej: szwankowała zwłaszcza technika nóg, stale nie nadążających za szybkością ręki. Również taktyki po najskrupulatniejszej analizie znaleźliśmy zaledwie „nieznaczne ślady".

Wogóle zauważyłem, że nawet bardzo inteligentne zawodniczki nie lubią operować sprytem w walce. Trafić za wszelką cenę i to możliwie prędko — zdaje się być hasłem walczącej niewiasty. Nikt tu nie fatyguje się badać słabych stron przeciwniczki. Również dziedzina tempa należy do rzeczy zapoznanych.

Coraz bardziej zaczynam nabierać przekonania, że instruktorzy nie robią dobrze, ładując w dorodne główki zawiele mądrości taktycznej, albowiem robi się tam potem wielki zamęt. Należałoby raczej iść na technikę, bezwzględnie ćwiczyć nogi — podstawę stylu i zręczności, nie pozwalać na neglizowanie żelaznej zasady „estetyka przedewszystkiem". Jak ma wyglądać „pani na planszy", pokazała w Warszawie Angielka Nelligan. Wartoby ją naśladować.

Poco zresztą szukać aż tak wysoko i daleko. Wystarczy, że mimo braku punktowych sukcesów, najlepiej podobała się w sobotę Goryńska, która zajęła zaledwie 5-te miejsce.

Taktycznie nieźle wypadła Duchówna. Laskowską najniepotrzebniej zjadły nerwy. Dr. Serini walczyła początkowo dość pewnie i silnie, wkrótce jednak robota jej jakby zwolniała i zmatowiała. Szustrówna była słabsza niż na wiosnę w Katowicach. Stanoszkówna i Ryszfeldówna poprawiły się nieco w formie. Rotenbergowa jak na pierwszy występ, nie wypadła najgorzej.

Puhar przechodni P.Z.S. i nagrodę im. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych zdobyła Duchówna. Wręczenie tych trofeów odbyło się w uświęcony tradycją, lecz nie wiem czy w odpowiedni sposób, t. zn. w obecności 2—3 osób z pozostałej publiczności i przy całkowitej absencji członków zarządu P.Z.S. względnie klubu, urządzającego turniej.

Finał o mistrzostwo drużynowe na szable, rozegrany w niedzielę d. 9 b. m., nie był zbyt atrakcyjny wobec niestawienia się obrońcy tytułu — drużyny K. S. Lwów. Niedobrze, kiedy klub opiera się na jednym czołowym szermierzu i ustępuje z pola po jego stracie.

Finał był kompletnym sukcesem „Warszawianki". Zarówno AZS. Poznań, jak i silny PKS. z Katowic wywiozły dwucyfrówki po szeregu ostro i zapalczywie prowadzonych walk.

Skoro wspomniałem o ostrości, trudno mi nie wyznać, jak to właściwie było. Odrazu w meczu Warszawianki z AZS-em zaczęto walczyć szybko i bez większego namysłu, jakgdyby wszystkim spieszyło się na pociąg. Dalszy ciąg toczył się już bez wszelkich hamulców. Opinję szermierki jako sztuki pięknego władania bronią ratował jedynie junior Warszawianki—Kleban. Poza nim najmniej grzechów w związku z nadużyciem siły fizycznej mieli: Suski, Segda i Sobik. Reszta panów, a raczej większość, bo aż dziewięciu, z powodzeniem zademonstrowała wielkie „pranie" To był dopiero trzask!

Nie będę zagłębiał się w szczegóły, nie wymienię kto, kogo i w co... Pozwolę sobie jednak rzucić nieśmiały projekt zmiany terminologji w analizie przewodniczącego jury przy tego rodzaju walkach. Przewodniczący mógłby np. pytać bocznych sędziów: „Czy ostatnie rąbnięcie doszło?" lub „Co się stało z tem palnięciem w głowę, bo słyszałem huk?" i t. p.

I jeszcze jedno zastrzeżenie. Poco było sprowadzać za ciężkie pieniądze w czerwcu r. b. superasów światowych Kabosów, Rajcsanyich i Marzich, skoro w 5 miesięcy potem indywidualizm polski gwizdnął sobie na piórkowe finezje i walił nietyle sztuką krzyżową, ile bez sztuki w... pierwszą krzyżową.

Jedynym jasnym punktem niedzielnych zawodów było stwierdzenie znacznych postępów w sposobie przewodniczenia kpt. dr. Amałowicza. Zyskujemy w nim nową, b dobrą siłę sędziowską.

Tak, czy inaczej, machina szermiercza ruszyła, a że ze zgrzytem i licznemi zacięciami — to ostatecznie wina złego naoliwienia w początku sezonu.

Jot.



ELITA ZAPAŚNIKÓW WARSZAWSKICH
U góry siódemka, która uzyskała na Śląsku remis 11:11, u dołu działacze z prezesem Chotomskim w środku.



GARBARNIA — CRACOVIA 2:1
Radwański, jakgdyby atakowany przez Pająka, wybija piłkę pięścią. Na lewo Pazurek, na prawo Walicki.



II-GI GARNITUR ŚLĄSKA
Od prawej: Uherka, Jaskulak, Banacha, Lizurek, Nawa, Cichy, Nowakowski, Pawlica (sekundant).



NAJLEPSZA 8-KA LWOWA
Od lewej: (sekundant), Lieberman, Schirak, Ackerman, Warczewski, Biłej, Michniewicz, Widding, Szwarkowski.

W klapie marynarki i... w sercu

Walka bohaterstwa i patosu ducha z małością, degeneracją i upadkiem

Noszenie w klapie marynarki klubowego znaczka, lub piastowanie takiej, czy innej godności w którymś ze związków sportowych nie jest jeszcze sportem, leży od niego nieraz bardzo daleko i niekoniecznie ku niemu prowadzi.

Również nawet czynne uprawianie ćwiczeń fizycznych niezawsze jest sportem i może być niekiedy wręcz jego zaprzeczeniem.

Istota, sens sportu leży głębiej. Sport nie koncentruje się bynajmniej w mięśniach, a sięga znacznie dalej, przenika do psychiki i dopiero kształtując ją w specjalny sposób stwarza sportowca w całem tego słowa znaczeniu.

Kwestje te oświetlono i oceniono już dawno w związku ze sportem; powstały określenia „duch sportowy" i „etyka sportowa"; stworzono też „sportowy światopogląd". To też dziś niema celu poruszać nanowo rozwiązanych problemów. Idzie o co innego.

Sygnalizowane ostatnio całemi serjami bójki i samosądy na boiskach, brudne machinacje zawodników i kierownictwa, kompromitujące posunięcia sędziów sportowych i t. d. nastręczać mogą niejednemu szereg wątpliwości odnośnie zdrowia dzisiejszego sportu, jego wartości wychowawczych i sił moralnych. Terminy „duch sportowy", „etyka sportowa" w powodzi smutnych wypadków chamstwa i brutalności wydawać się mogą czasem jedynie pięknemi, a pustemi balonikami, nadętemi przez nieszkodliwych dla otoczenia idealistów.

A jednak tak nie jest, postokroć nie! Może te kilka przykładów przytoczonych tutaj z długiego szeregu im podobnych potrafią rozwiać wątpliwości sceptyków, a sportowców czynnych i organizatorów natchną do nowej prawdziwie sportowej pracy.

Kilkanaście lat temu walczył z mistrzem świata wagi lekkiej Benny Leonardem niejaki Charley White, dobry pięściarz, obecnie naczelny instruktor kultury fizycznej w Chicago. Szalona ambicja, sumienne przygotowanie Whitea wtrąciły championa w niełada opresję.

W siódmej rundzie, trafiony wściekłym ciosem Leonard wyleciał przez sznury na publiczność i wrócił na ring dopiero z pomocą swego brata. Opanował się, przetrwał kryzys i wygrał. Po meczu przyjaciele Whitea rzucili się doń z wymówkami.

— Szaleńcze, miałeś przecie wygraną walkę! Leonarda po upadku wprowadzono na ring, nie wróciłby bez pomocy. Dlaczego nie protestowałeś? Gdybyś żądał tego stanowczo sędzia musiałby go zdyskwalifikować!...

— Tak — uśmiechnął się Charley White — tylko wówczas wygrałby sędzia, nie ja!

W słynnym wyścigu kolarskim „Grand Prix Wolber" spotkali się w r. 1925 dwaj najwięksi podówczas rywale Henri Pelissier i Constante Girardengo. Pojedynek ich był pokazem sportu czystej wody. Na całej trasie Paryż — Soissons i zpowrotem nie korzystali wcale z pomocy kolegów, nie siadali nikomu na kółko.

Gdy Girardengo miał defekt, Pelissier na niego czekał. Na tor wpadli razem, ramię przy ramieniu. A kiedy na pięć metrów przed linją celownika Pelissier, zmylony czarną skazą na betonie, przerwał zawcześnie finisz i w ostatnim momencie wyminął go Girardengo — to choć „Grand Prix Wolber" miała jednego zwycięzcę, sport pokazał światu dwu równej miary tytanów ciała i ducha.

Na Olimpjadzie amsterdamskiej w r. 1928, w jednym z przedbiegów na 3 klm. z przeszkodami startowali m. in. Nurmi i Francuz Duquesne. Duquesne rozumiał czem byłoby dla niego ewentualne zwycięstwo nad głośnym Finnem. Jeśli nawet o tem nie myślał, to zwycięstwo to było jednak możliwe.

Już na pierwszej przeszkodzie Nurmi traci równowagę i wpada do rowu z wodą. Duquesne ma szanse. Uciekać, uciekać jaknajprędzej! Może rozbił się przy upadku, nie dogoni!...

Ale Duquesne, prawdziwy sportowiec, nie chce korzystać z wypadku przeciwnika. Zawraca i wyciąga Nurmiego z wody! Przed samą taśmą Fin zatrzymał się i chciał przepuścić rycerskiego kolegę, Francuz jednak odmówił — szanse już były równe, powinien zwyciężyć lepszy!...

Czy już choćby dla tego jednego wyczynu Duquesnea nie warto było urządzić Igrzysk IX Olimpjady.

Podane przykłady, wydobyliśmy z całego morza innych, równie pięknych. To że są niedzisiejsze nie osłabia siły ich wyrazu. Zdarzyły się w czasach, kiedy, podobnie jak dziś, nie brakło również kiepskich sędziów, brutalnych i nieetycznych zawodników, działaczy o giętkiej, sklepikarskiej moralności.

To też zbędne są wątpliwości w zdrowie i przyszłość sportu. Nie stoi on bynajmniej na progu katastrofy. Potyka się jedynie na kamieniach chamstwa i złej woli, lecz wciąż pnie się wgórę, szkoli nietylko ciało, ale i charaktery.

Jego duch skierował Londona i Gerbaulta w krainę czarownej Przygody, jego duch pchnął kapitana Scotta w objęcia Białej Śmierci, a Alfreda Freyera w płonące wnętrze dzikowskiego pałacu....

*

Jedną z największych zalet sportu jest jego powszechność. Ale ta sama powszechność naraża go właśnie na ciężkie wstrząsy i zmagania wewnętrzne, które wywołują nieufność i szykany ludzi stojących od niego zdaleka, a nawet budzą niekiedy zwątpienie i w szeregach jego wyznawców.

Przez wstrząsy te i walkę sport przechodzić musi. Nie może być uważany za coś więcej, niż jest, to znaczy za cząstkę życia. Wraz z życiem więc musi wywalczać każdy krok na drodze ku lepszemu.

Hasła sportowe, obiegające świat od krańca po kraniec, poruszyły masy. Sport rozlał szeroko i na tereny jego wkroczyli ludzie różnych warstw, różnych temperamentów, skłonności i ambicyj.

Przyszli tacy, których marzenia nie sięgną nigdy poza znaczek w klapie marynarki, tytuł „działacza sportowego", czy ‚zawodnika", kontentującego się tanim rozgłosem i łatwemi do spieniężenia nagrodami.

Ale przychodzą i są inni, spragnieni tych wszystkich dobrodziejstw i radości jakie daje walka sportowa, wysiłek sportowy, szlachetne sportowe zwycięstwo.

Jeśli szczerych, prawdziwych sportowców jest jeszcze dziś bezsprzecznie mniejszość, jeśli nawet trzeba ich wyszukiwać w pstrokatej i nieraz niesympatycznej falandze, nie znaczy to bynajmniej, że sport staje na progu katastrofy.

Będąc cząstką życia, nie przestaje być cząstką dobra, choć stosunkowo nikłe są jeszcze zastępy jego stuprocentowych wyznawców, podobnie jak samo życie, rozporządzając maleńką liczbą ludzi uczciwych, nie zamieni się nigdy w jeden olbrzymi, ogólny kryminał.

Brutalne wybryki jednostek, czy grup, żerujących na sporcie są zwalczane i zwalczone zostaną. Dziesiątki niegodziwości czynione przez szkodników przekreśla jednak każdorazowo już jeden prawdziwy czyn sportowy.

Głośna niedawno sprawa nieudolnych i lekkomyślnych sędziów pięściarskich w Warszawie nie może naprzykład, w tym głębszym sensie, zaszkodzić samemu sportowi bokserskiemu.

Pisarski ze złamaną ręką walczący heroicznie z Szigettim, powetował z nawiązką krzywdy jakie pięściarstwu zrobili i robią pp. Kankowscy i t. p.

Prawdziwego, rzetelnego sportowca i samego sportu nie zdolna jest dosięgnąć podłość, czy głupota ludzi „przypadkowych". Prawdziwy sportowiec od siebie i od sportu chce czegoś więcej, niż sędziowskiego werdyktu i oklasków gawiedzi.

AL. REKSZA

Gedania, ostoja sportu polskiego w Gdańsku

Gdańsk, w grudniu.

Sport polski w Gdańsku posiada wysokiego protektora, w osobie ministra pełnomocnego Rzplitej, p. Papego.

Faktycznie kieruje sportem polskim w wolnem mieście Rada Sportowa, na czele której stoi ppułk. dypl. Antoni Rosner, człowiek o zasługach ogromnych.

Na terenie Gdańska pracuje pięć klubów polskich: K. S. „Gedania", Klub Wioślarski, K. S. „Gryf", T. G. „Sokół" i AZS, z których pierwsze dwa przejawiają największą działalność.

Najżywotniejszym i jakby reprezentacyjnym klubem polskim jest „Gedania". Miano to przysługuje jej ze względu na dotychczasowy piękny dorobek, jak i wysoki poziom, który w tej chwili reprezentuje. „Gedania" posiada przedewszystkiem dobrych piłkarzy i bokserów.

Piłkarze grają w związku niemieckim o mistrzostwo okręgu pomorskiego. Ich pozycja dzisiejsza jest może słabsza niż przed rokiem, ale poziom, jaki reprezentują, jest najzupełniej zadawalniający i nie odbiega od średniej klasy naszej Ligi, np. ŁKS-u. „Gedania" zajmuje w tej chwili czwarte miejsce w tym siedmioklubowym okręgu, za „Prusią Samland" z Królewce, BEV., Policją, a przed zeszłorocznym mistrzem „Preusen" i dwoma klubami Królewca VFB i „Rasensport Preusen". Polakom pozostały do rozegrania jeszcze 4 mecze, groźba spadku do niższej klasy, aczkolwiek teoretycznie możliwa, jest jednak na tyle oddalona, że mało prawdopodobna. W dotychczasowej kampanji mistrzowskiej zebrała „Gedania" 7 pkt., tracąc 9, podczas gdy lider ma stosunek 13:3. W ostatnią niedzielę listopada mieli piłkarze polscy wielki dzień. Pokonali oni niezwyciężoną w tej kampanji mistrzowskiej Prusię z Królewca 4:0! Potem jednak wymknął się Gedanji jeden punkt w meczu z Policją. Na krótko przed końcem wynik brzmiał 2:0 dla Polaków, a mimo to spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Bramkarz nie jest mocnym punktem drużyny, para obrońców przeciętnie dobra, linja pomocy najlepsza, atak technicznie i taktycznie dobry, o małej potencji strzałowej i fizycznie blado się prezentujący. Piłka nożna „Gedanji" ma jednak przed sobą wielką przyszłość ze względu na cenny narybek. Widzieliśmy kilka drużyn „szkrabów", 12-to, 13-to i 14-letnich, którzy trenują (dwa razy w tygodniu, na mniejszem boisku, pod okiem specjalnego instruktora), a co niedziela rozgrywają spotkania punktowe lub towarzyskie. Wyrosną z nich napewno dobrzy piłkarze.

Bokserzy „Gedanji" należą do polskiego okręgu pomorskiego. Mają oni moralne mistrzostwo Gdańska, pokonali bowiem oba tamtejsze zespoły Schuppo i ABC w jednakowym stosunku 11:5. Materjał pięściarski jest świetny, brak mu tylko szkoły. Liczebnie kadry są też duże, gdyż obejmują 2 pełne, niemal równe siłą ósemki. W dniach najbliższych udaje się do „Gedanji" na okres miesięczny trener Sztamm, który będzie miał wdzięczne zadanie.

Poza piłkarzami i bokserami świetnie postawiona jest sekcja strzelecka, posiadająca jedną z najlepszych strzelnic w Polsce (zasługa ppułk. Rosnera), pomyślny rozwój przejawia sekcja motocyklowa. Pozostałe sekcje: lekkoatletyczna, hokejowa i tenisowa pracują również owocnie.

Podkreślić należy, że „Gedania" dysponuje pięknym stadjonem, który obejmuje dwa boiska piłkarskie, sześciotorową bieżnię i wszystkie urządzenia lekkoatletyczne, dwa piękne korty tenisowe i wspomnianą wyżej strzelnicę.

Klub Wioślarski w Gdańsku jest młody, ale ogrom tej pracy, jaką dokonał, wystawia mu jaknajlepsze świadectwo. Własna przystań, ilość przeprowadzonych imprez i startów oraz poziom — są więcej niż zadawalniające. Na 41 klubów wioślarskich w Polsce — gdański — sklasyfikowany jest na 17 miejscu.

Akademicy gdańscy posiadają najliczniejszą, pod względem zdobytych odznak, zarówno bronzowych, srebrnych jak i złotych, sekcję strzelecką, pozatem uprawiają gry sportowe i l. atletykę.

Wspomnieć jeszcze należy o dużej pomocy, jaką sport polski w Gdańsku doznaje z Komisarjatu Generalnego, a w pierwszym rzędzie od p. radcy Ziętkiewicza.

M. L.

M. O. K. w Zakopanem

Narciarze otworzyli własną szkołę

Najlepsi narciarze polscy w Zakopanem zjednoczyli się, tworząc szkołę nauczania pod nazwą „Szkoła Narciarska MOK".

Wystarczy przejrzeć nazwiska wykładowców tej szkoły, aby stwierdzić, że wszystko co najświetniejsze w narciarstwie polskiem stoi do dyspozycji przyszłych elewów: A więc Stanisław, Andrzej i Jan Marusarze, Bronisława Polankówna, Orlewicz, Kolesar, Skupień, Michalski, Szostak, Dawidek, Górski, Pradziad, Bochenek, Gnojek, Brach, Legierski, Bursa, Gabryś, Wawrytko, Wowkonowicz. Takim zespołem gwiazd nauczycielskich nie mogą się poszczycić najsłynniejsze szkoły zagraniczne Schneidra, Zoggów i t. d.

Szkoła ta zasługuje na poparcie nie tylko ze względu na wysoki poziom, ale i na cele jej przyświecające. Chce ona bowiem wyręczyć PZN w jego obowiązkach, chce intensywnie pracować nad przygotowaniami olimpijskiemi, jednem słowem, chce część zysków obracać na dożywianie i prowadzenie treningów naszej elity i dorastającego pokolenia.

Szkoła ta jest więc samopomocą w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Narciarstwo zjazdowe przyjmuje się w Norwegji. Pierwszy kurs zorganizowany w dniach 1 — 3 grudnia w Kongsberg, mieście rodzinnem Ruudów, pod kierunkiem Petersena, S. Ruuda i Dagfin Carlsena, pomieścił tylko połowę zgłaszających się. Wykłady teoretyczne, praktyczne, pokaz nowej literatury zapełniły trzy dni. Wyeliminowano też pierwszą grupę zjazdowców w składzie: Ruud, Kaarby, Kjelland, Christiansen, Keningen, Groendal, Hellum, Thoresen, Bergsland, Toensberg i Eide. Grupa ta ma się przygotowywać pieczołowicie i najlepsi z niej pojadą na mistrzostwa Niemiec i na mistrzostwa FIS w Muerren. Oto prawdziwy wyłom w twierdzy narciarstwa północnego.

Tegoroczny sezon narciarski zapowiada się w Worochcie doskonale. Największa skocznia w Polsce na Rebrowaczu została już poprawiona i przedstawia się obecnie imponująco. Tor hokejowy położony w pięknej dolinie Prutu został powiększony, wybudowano siedzące miejsca dla publiczności oraz szatnie. W najbliższym czasie ma przyjechać trener z Zakopanego, który zaopiekuje się miejscowymi narciarzami, kilku z nich zapowiada się wprost rewelacyjnie.



„Japończycy są najlepsi"

Rozmowa z Csikiem o pływactwie światowem

Bratysława, w grudniu.

Jakże dziwnie na tle bezczynności pływaków polskich wygląda niezwykle intensywna praca Czechów pod hasłem przygotowań olimpijskich. Zawody praskiego Hagiboru zgromadziły na starcie 200 zawodników, a do zawodów C. P. K. zgłosiło się ich jeszcze więcej.

We wszystkich ośrodkach wre praca. W Pradze, Brnie, Ujściu nad Łabą, gdzie gościli niedawno niemieccy pływacy z Drezna, w Cieplicach treningi naprzemian z zawodami są na porządku dziennym. W Bratysławie przed kilku dniami odbyły się wielkie zawody międzynarodowe, w których brali udział obok czołowych pływaków krajowych, goście z Budapesztu i z Wiednia.

Ogólną uwagę skupiał na sobie mistrz Europy na 100 mtr. st. dow. Węgier — Csik. Jest to największa nadzieja Europy na Berlin, jedyny pływak, który może stawić czoło Amerykanom czy Japończykom.

Csik podzielił się z nami różnemi ciekawemi uwagami.

— Niedawno rozmawiałem z paroma trenerami japońskimi o zbliżającej się Olimpajdzie. Uderzyło mnie, że nie są oni pewni zwycięstw pływaków japońskich na krótkich dystansach. Bardziej pewni są zwycięstw na dystansach dłuższych, które odpowiadają ich budowie.

Po tej rozmowie bliżej zainteresowałem się listami najlepszych pływaków świata i znalazłem w nich potwierdzenie słów moich interlokutorów. Rzeczywiście przeciętna 10 najlepszych sprinterów amerykańskich jest lepsza od przeciętnej pływaków japońskich na 100 i 200 mtr.

Mimo to nie jestem takim pesymistą, jak japońscy trenerzy. Japończycy powinni w Berlinie wygrać wszystkie sztafety, a pozatem wszystkie wyścigi na dłuższe dystanse.

— A jakie są pańskie szanse?

— Niechętnie o tem mówię. Trener mój jest jednak zdania, że w ciągu roku poprawię jeszcze swój czas na setkę conajmniej o 1 sekundę. Ostatniego roku poprawiłem się o pełne trzy sekundy, mimo, że nie mogłem normalnie trenować z powodu egzaminów na medycynie.

— Co sądzi pan o fenomenalnym wyniku Ficka?

— Póki Fick nie potwierdzi tego na pięćdziesięciometrowym otwartym basenie, nie uwierzę temu. Amerykańscy pływacy świetnie wykorzystują nawroty, wszyscy jednak znacznie gorzej pływają w dużych basenach.

— Jaka jest więc lista najlepszych pływaków wg. pańskiego zdania.

— Trudna odpowiedź. Pierwsze miejsce oddałbym jednak Japończykowi Myasaki, drugie Fickowi, trzecie Yusha (Japonja), dalej sobie, potem Fischerowi (Niemcy), Schwarzowi (USA), Spencemu (USA).

— W jaki sposób doszedł pan do tej wysokiej klasy? Czy jakimś specjalnym sposobem trenigu?

— Nie mam żadnego z góry ustalonego systemu. Trenuję regularnie, w zależności od kondycji. Nie trzymam się też ram żadnego stylu. Zresztą wszyscy węgierscy pływacy pływają odmiennymi stylami, każdy tak, jak mu to jest najwygodniej.

e. ł.

Doskonała konjunktura

dla czeskich bokserów zawodowych

Brno w listopadzie.

Pięściarstwo zawodowe zdobyło sobie w Czechosłowacji dominujące stanowisko. Od dłuższego czasu każda impreza zawodowa przynosi organizatorom pokaźne zyski, podczas gdy amatorzy tylko na atrakcyjnem spotkaniu mogą i to też nie zawsze wyjść na swojem. Doszło nawet do tego, że w Brnie, stolicy Moraw, ostoi sportu amatorskiego, w mieście, na które wskazywano palcami, jako na to, które nie wpuści do swoich murów profesjonałów przepełnione widownie są tylko na walkach zawodowców.

Ta wyjątkowa konjunktura dla pięściarstwa zawodowego datuje się od chwili... degradacji Nekolnego. Po jego pamiętnym zatargu z managerem, dr. Hrubanem, po której stracił on wiele ze swej popularności zaczęła się nieszczęśliwa passa profesjonałów. Momentu tego nie potrafili wykorzystać jednak amatorzy i zdobyć sobie ponownie mas entuzjastów boksu.

Po kilku tygodniach ring zawodowy ożył. Odszedł Nekolny, przyszedł Hrabak. Ten wiedeński Czech wyczuł, że lepiej mu się kalkulować będzie zawodostwo wśród Czechów, niż wśród biednych wiedeńczyków, zrejterował z Wiednia i przybył w samą porę do Pragi. Wstępnym bojem zdobył sobie uznanie, no i wreszcie tron, na którym długo siedział Nekolny.

Powodzenie Hrabaka przewróciło w głowie wielu amatorskim zawodnikom czeskim. Zawodowcami zostali znajomi zawodników polskich, Ambroż, Ostrużniak, Skrivanek, Stoeckl, Jaksz, bracia Stary, Prochazka i wielu, wielu innych.

Prochazka pokonał w ub. roku Rudzkiego, Stary uległ Pisarskiemu, Jaksz przed trzema laty Seweryniakowi, Stoeckl ze zmiennem szczęściem walczył z Seweryniakiem, Skrivanek uległ Majchrzyckiemu i Seidlowi, zremisował z Chmielewskim, pokonał Wieczorka i Mizerskiego, Ostrużniak i Ambroż wielokrotnie walczyli z Polakami. Najwyższą klasę osiągnął w wadze półśredniej Jaksz, przebywający ostatnio w Paryżu, gdzie odniósł wiele sukcesów. Obecnie przygotowuje się on do ostatecznej detronizacji Nekolnego. Świetne wyniki ma też Kurt Stary w wadze półśredniej.

Najlepiej powiodło się jednak Ambrożowi. Wykorzystał on moment, kiedy w Czechosłowacji brak było zawodnika wagi ciężkiej. Hampacher właśnie uległ wypadkowi, a że Ambroż cieszył się, dzięki swej inteligencji, wyjątkową popularnością, po 10-ciu walkach porwał się na tytuł mistrza Czechosłowacji i zdobył go.

Nowy mistrz Czechosłowacji jest rozchwytywany na ringach międzynarodowych. Najcenniejszą, chociażby z powodów prestiżowych, ofertę nadesłał Jeff Dickson, zapraszając Ambroża na trzy spotkania do Paryża. Ambroż ofertę przyjął i zabrał się do przygotowań. Pierwszym przeciwnikiem, na którym sprawdził on swoją formę był mulat Malibran, który już w drugiej rundzie usnął na deskach. Drugim, a zarazem ostatnim „sparing partnerem" miał być Pol-Jut.

Kosztowało to wiele zachodu, aby przekonać managera Ambroża o atrakcyjnej i sportowej wartości naszego emigranta. Warunki gwarantowane Pol-Jutowi kontraktem były wyjątkowo korzystne i najlepsze, jakie kiedykolwiek bokser polski otrzymał w Czechosłowacji. Były znacznie lepsze, niż te, które zaofiarowano Ambrożowi w Polsce.

I oto gdy wszystko było już przygotowane, reklama posunięta naprzód, sala z trudem w okresie zimowym zdobyta, Pol-Jut nadesłał depeszę, że nie doczekał się kontraktu (?!), a będąc wezwany do Paryża, zrezygnował z tej walki. Zrobiło to nieprzyjemne wrażenie na organizatorach i zdaje się będzie miało wpływ na dalsze ustosunkowanie się ich do naszego pięściarstwa.

Ostatni występ Wrazidły w Berlinie i sprawa meczu Pol-Jut —Ambroż rzuca ciekawe światło na stosunki wśród naszych zawodowców. *(ml).*

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznyh

OSLO. 12.12. — Tel. wł. — Najlepszy narciarz norweski powojennych czasów („królem nart" jest wciąż legendarny już Lars Bergendahl) Thorleif Haug wielokrotny mistrz olimpijski zmarł nagle na udar serca.

LONDYN. 12.12. — Tel. wł.—W meczu piłkarskim na boisku Arsenalu Cambridge pokonał Oxford w stosunku 1:0. Poprzedniego dnia Cambridge pokonał Oxford w rugby w stosunku 29:4. Widzów 45.000.

Sześciodniówkę „trójkami" w Minneapolis (coraz modniejszy wyścig za Oceanem) wygrała trójka Vopel — Felding — van Kempen, przebywając 4918 klm. i zdobywając 2424 pkt., 2) Peden Audy Lepage 2420 pkt. a więc o zaledwie 2 punkty stylu, 3) Walthour, Crossley, Buehler 1500 pkt.

Lista najlepszych tenisistów szwajcarskich brzmi następująco: 1) Elmer, 2) Steiner, 3) Aeschlman, 4) Mercier, 5) Wysard. Panie: 1) Payot, 2) Fehlman, 3) Stalder.

46 meczy rozegra w Europie Winnipeg Monarchs.

Nurmela, zeszłoroczny zwycięzca biegu 18 klm. w Solleftea, jest w znakomitej formie: w obozie treningowym w Sotkamo wygrał on 30 klm. w doskonałym czasie 2:12.42 przed Liikanenem 2:15.32 i Karppinenem.

Stegeman zmierzył się w mistrzostwie Europy wagi lekkiej z Włochem Orlandim, Włoch wygrał na punkty po 15 rundach i zachował swój tytuł.

5 bokserów włoskich bawi na tournee po Anglji. Po początkowych sukcesach doznali oni poważnej porażki z policją angielską. Tylko Celegato w wadze półśredniej wygrał... przez dyskwalifikacje przeciwnika Ferrari, Gilberti, Centobelli i Saruggia zostali pokonani.

Bułgarja pokonała team kombinowany Kispest, Soroksar, Ujpest w stosunku 4:1. Ujpest poprzednio zremisował z reprezentacją Grecji w stosunku 2:2.

O zainteresowaniu Węgrów meczem Włochy — Węgry w Medjolanie świadczył w niedzielę Budapeszt. Na ulicach było pusto, wszyscy siedzieli przy radjach, słuchając transmisji. Prasa oblicza, że około 3 miljony Węgrów śledziło w ten sposób przebieg meczu. Gracze węgierscy mieli obiecane w razie zwycięstwa po 1000 pengoe (1300 zł.).

Tylko dwie drużyny hokeja na lodzie ma teraz Budapeszt, tak że znowu mistrzostwa nie mogą być rozegrane, klub FTC bowiem się rozwiązał, tak że pozostały tylko BKE z własnem lodowiskiem, oraz BBTE. Kluby te zresztą będą też osłabione, bowiem Blazejovsky i Hircsak grać będą w Arosie.

Narciarze węgierscy przygotowują się do sezonu w Zell am See pod kierunkiem trenera austrjackiego Mayera. Mistrzostwa odbędą się w lutym w górach Matra, przy udziale narciarzy polskich.

Mistrzostwa pięściarskie Budapesztu przyniosły wyniki następujące: waga musza: 1) Kiss, 2) Szanto, kogucia Kubinyi, 2) Budai, piórkowa Frigyes, 2) Szabo, lekka Harangi, 2) Anoor, półśrednia Mandi, 2) Percel, średnia Szigeti, 2) Hidasi, półciężka Holota, 2) Orsyolak, ciężka Nagy, 2) Feric.

Związek zaangażował trenera angielskiego, który przybywa do Budapesztu w najbliższych dniach, tak że reprezentacja na mecz z Polską (10 lutego) będzie stała już pod jego wpływami.

W mistrzostwach Anglji nastąpiła znów zmiana prowadzenia: Arsenal zremisował tylko z Huddersfield Townem, zato Sunderland pobił pewnie Birmingham 5:1 i prowadzi teraz z jednym punktem przewagi. Stoke City, który stał na poziomie liderów, przegrał z Tottenham Hotspurs 2:3; dogonił go Manchester City, bijąc Preston 4:2. Stan tabeli jest następujący: 1) Sunderland 25 pkt., 2) Arsenal 24 pkt., 3) Stoke City i Manchester City po 23 pkt., 5) Westbromwich Albion, Liverpool, Grimsby Town i Aston Villa po 20 pkt.

Sheffield Wednesday, który zadał Austrji pierwszą porażkę w stosunku 3:0, pobił Leicester City 1:0.

Nieźle się powodzi piłkarzom włoskim. Bramkarz Juventusu, Combi, ożenił się niedawno i obecnie odbywa podróż poślubną we własnym samochodzie po Rivierze. Ślub jego był ewenementem dla Turynu, szpaler entuzjastów prowadził Combiego od kościoła do mieszkania. Kosztownych prezentów nie można było zliczyć.

Polska przyjęła zaproszenie na mistrzostwa Europy w zapasach, które rozegrane zostaną w dniach 21 i 22 kwietnia 1935 r. w Kopenhadze.

U wrót radów narciarskich i łyżwiarskich zawodów

Zima zbliża się siedmiomilowemi krokami.

Tylko patrzeć jak wszystko wokół okryje się białym całunem, a mróz ściśnie nas twardemi okowami kilkunastu a może nawet kilkudziesięciu stopni siarczystej „polskiej zimy".

Otwierają się wrota raju sportowego. Sanki, narty, łyżwy, cały przebogaty asortyment najróżniejszych instrumentów sportowych czeka na rozpoczęcie sezonu. Sporty zimowe wymagają jednakże nietylko odpowiednio dobrych przyrządów sportowych, nie wystarczą kunsztowne narty, czy wyjątkowo trwale skonstruowane sanki lub idealne łyżwy najróżniejszych typów, do uprawiania sportów zimowych trzeba jeszcze odpowiedniego odzienia.

Trudno bowiem wyobrazić sobie narciarza bez narciarskiego ubrania, tak jak niesposób siadać na ‚bob" bez swetra, a holendrować bez ciepłego szalika na szyi, a odpowiednio grubych i ciepłych rękawic na rękach.

Również bardzo ważną pozycję w ogólnym rynsztunku zimowym stanowią odpowiednie buty dla łyżwiarzy i narciarzy. Idealny pod tym względem gatunek obuwia produkuje jedna tylko w Polsce wytwórnia „Olimpjada", Warszawa, Warecka 5.

Kilkunastoletnie doświadczenie w tym kierunku, surowiec pierwszorzędnej jakości, precyzyjne a trwałe wykonanie składają się na to, że lepszych butów narciarskich, łyżwiarskich i hokejowych jak w „Olimpjadzie" nie dostanie się nigdzie. Tak zresztą, jak nigdzie niema lepszych ubrań narciarskich, ciepłych swetrów, nauszników, szalików, rękawic, nart, sanek, łyżew i ekwipunku hokejowego, słowem wszelkiego sprzętu sportowego, który „Olimpjada" posiada w najlepszej jakości i w cenach przystępnych.

„Pobijemy reprezentację amatorów"

Nüsslein jest pewien wyższości tenisu zawodowego

— Nie — mówi Hans Nuesslein, zasiadając wygodnie w fotelu klubowym. — Nie, nie przypuszczam, aby jakiś Anglik przeszedł na zawodostwo. Przynajmniej dopóki Anglja ma puhar Davisa. Tak samo nie wierzę w Crawforda. Australja leży na uboczu wielkiego sportu tenisowego. Crawford musiałby się przenieść do Europy lub Ameryki. Zresztą nie potrzebujemy go. Lott, Stoefen to wystarczający zastrzyk świeżej krwi.

Wierzę natomiast ciągle w turnieje otwarte. Dlaczego miałoby ich nie być? Czy mój mecz z Crammem zaszkodził w czemkolwiek tenisowi niemieckiemu? Raczej mu pomógł. Związek dostał bowiem znaczną sumę na szkolenie narybku. Grałem zresztą wówczas źle. Uważam Cramma za najlepszego amatora na placach ziemnych, mimo to przypuszczam, że na dziesięć spotkań z nim wygrałbym osiem.

— A co pan myśli o meczu zawodowcy-amatorzy? Takim meczu teoretycznym, na papierze?

— Weźmy ołówek i liczmy. Jestem mimo ostatnich porażek z Vinesem, pierwszy na liście zawodowej: wygrałem bowiem mistrzostwo świata, mistrzostwo Niemiec i Ameryki. Spotkałbym się więc z Perrym. Hm, na placach ziemnych powinienem go pobić, na trawie — nie wiem.

Teraz Crawford — Vines. Vines musi wygrać. Przecież on gra wspaniale, lepiej niż za najlepszym czasów amatorskich. Crawford jest świetny, gdy jest w dobrej formie, ale Vines powinien wygrać. Zresztą nie decyduję tej sprawy.

Tilden — von Cramm? Jestem pewien, że Tilden wygra. Gra Cramma mu specjalnie odpowiada, pobił go zresztą przed rokiem. Przeciw Austinowi wystawilibyśmy Karela Koželuha.

— Koželuha?

— Tak. Nie macie pojęcia jak świetnie gra on jeszcze, jak dochodzi do każdej piłki. W Ameryce pobił on i Vinesa i mnie. Gwarantuję, że z regularną gra Austina da sobie radę. Piaa pobije Wooda, który jest za mało regularny i za dużo ryzykuje. Trenowałem Wooda i znam go bardzo dobrze. Dla Allisona mamy Cocheta. Choć Francuz nie gra tak, jak dawniej i nigdy już tak grać nie będzie, jego wiedza wystarczy na Allisona. Że Ramillon jest lepszy od Shieldsa, temu nikt nie zaprzeczy. Stoeffen — Menzel to kwestja otwarta. Stefani nie jest groźny dla Lotta. Barnes pobije Boussusa.

— Protestuję!

— Dlaczego? Przecież nawet Estrabeau bije Boussusa.

— Tak, ale tu grają rolę względy psychologiczne. Dla mnie Boussus nie może przegrać z Barnesem.

Nuesslein się uśmiecha. — No, dobrze. Niech pan teraz policzy punkty: 7:3 dla nas. A teraz jeszcze gry podwójne. Czy jest do pomyślenia, aby jedna z takich par jak Lott — Stoeffen, Vines — Nuesslein, Tilden — Barnes lub Burke — Plaa mogła przegrać z amatorami?

— Tak. Ale mamy jeszcze paru amatorów: Merlin, Mc Grath.

— A my mamy Richardsa, Burkego, Gledhilla, Amerykanina Pare, nieznanego w Europie, który jest najpierwszą klasą. Jednem słowem tenis zawodowy, mojem zdaniem, nie zostawiłby na amatorskim suchej nitki.

— Czy to prawda, że Tilden mimo swych 42 lat gra jeszcze tak dobrze?

— Tilden? To fenomen. Nic mnie nie dziwi u niego. To największy gracz wszystkich czasów i pozostanie nim jeszcze długo. Jeszcze dziś jest naszym mistrzem.

— Ale przecież pobił go i pan i Vines wielokrotnie.

— Cóż to znaczy. Jesteśmy młodsi, silniejsi i wytrzymalsi. Ale gdy Tilden wejdzie na plac, zanim dotknie piłki, jest już dominującą osobistością. Nie jesteśmy niczem wobec niego, nigdy nie osiągniemy jego genjuszu tenisowego. Zawsze wolę grać z Vinesem niż z Tildenem, bo Tildena bardziej się boję.

Jest on o wiele lepszy niż za czasów amatorskich. Wówczas grały rolę nerwy. Nie mógł np. wygrać z Cochetem a po dwu latach. robił z nim co chciał. Wie pan zresztą dobrze, że gracze nie lubią niektórych przeciwników. Cochet nie może wygrać z Vinesem, bo jest on zupełnie pewny swego zwycięstwa. — Crawford jest bezsilny wobec Perrego. Perry nie umie dać sobie rady ze Stefanim. Tilden nie umiał kiedyś grać z Cochetem.

*

Vines lubi spać długo. To też, choć południe już minęło, interview odbywa się w łóżku.

— Tilden? — odpowiada na pytanie. Jest on naszym wzorem. W trzysetówce jest lepszy od Nuessleina, Perry'ego i mnie, w pięciosetówce zwycięża go wiek, ma przecież 42 lata. Dziwię się tylko, że przetrzymuje takie turnieje. W Londynie schodziłem z placu zupełnie wyczerpany, choć nie miałem ani jednej pięciosetówki. A on nic.

— Nuesslein to świetny gracz. Jego siłą jest równomierność i pewność. Nie umiałem sobie dać z tem rady. Teraz gram na niego inaczej. Bombarduję go tak, że nie może regulować tempa. Na Tildena to nie pomaga.

— A jak się panu żyje w zawodowstwie?

— Świetnie. Zarabiam uczciwie dużo pieniędzy. Nie żałuję przeszłości. — Przyjdą zresztą do nas inni.

— Kto?

— Lott, Stoeffen...

— O tych wiemy. Ale kto jeszcze?

Vines potrząsa głową. Nie wie, czy nie wolno mu mówić?

5 dalszych punktów

z projektu uzdrowienia piłkarstwa polskiego

W poprzednim numerze zamieściliśmy opinję komisji „uzdrowienia piłkarstwa" o sprawie sędziowskiej. Dziś kolej na inne tematy, objęte specjalnym referatem, który został przedstawiony zarządowi P. Z. P. N.

A. Karencja. Komisja wnosi o nieprzedłużenie okresu karencji, która kończy się w r. 1935. Praktyka wykazała, że wszystkie walne zgromadzenia starały się osłabić pierwsze przepisy karencyjne i że właściwie mimo karencji istnieje multum możliwości przejścia z klubu do klubu, a PZPN rzadko kiedy odmawiał na to swej zgody, gdy miał przychylne wnioski zainteresowanych klubów i okręgów. Ponadto należy sobie przypomnieć, że w statucie PZPN istnieje przepis, zezwalający zarządowi na odmówienie potwierdzenia zgłoszenia, skoro tylko ma on najmniejsze choćby podejrzenia kaperowania gracza. Przy sumiennej organizacji Wydziału Gier i utrzymywaniu stałego kontaktu z okręgami zarząd PZPN może trzymać rękę na pulsie i dbać o czystość stosunków w piłkarstwie.

W związku z nieprzedłużaniem karencji aktualnym staje się wniosek o wprowadzeniu obowiązku, aby nowopozyskany zawodnik grał w ciągu roku w rezerwie nowego klubu.

B. Kluby fabryczne. Problemat ten powstał wskutek używania przez fabryki drużyny sportowej dla celów reklamowych. Aby przeciwstawić się temu proponuje komisja zabronić używania nazwy, w której kryje się reklama przedsiębiorstwa handlowego. Komisja nie wypowiada się natomiast za bezwzględną walką z klubami tego typu. Kluby, grupujące robotników danej fabryki, mogą istnieć, byleby w nazwie swej tego nie uwidoczniały: taka więc powiedzmy Skoda, Wima, IKP muszą przyjąć inne nazwy. Zatrudnienie natomiast zawodników w przedsiębiorstwie, wspierającem klub, jako momentu społecznie pożądanego (danie warsztatu pracy), komisja nie zwalcza.

Inne stanowisko zajmą tu jednak napewno kluby robotnicze, które będą się domagały utrzymania karencji wyjątkowo dla klubów fabrycznych i kto wie, czy nie dojdzie przy tym punkcie do dość osobliwego sojuszu z... Ligą, której też nie idzie w smak potęga klubów fabrycznych.

C. Trener. Komisja stanęła na stanowisku skierowania pracy szkoleniowej wwyż i podniesienia obecnego stanu piłkarstwa. Ma być zaangażowany trener narodowości niemieckiej. Przemówiło za tem wyszkolenie, jakie przechodzą wszyscy niemieccy trenerzy w tamtejszych Hochschule für Leibesübungen i system gry, jakim uczą: zdobywanie terenu atakiem naprzód, a nie wiedeńską kombinacją wszerz boiska.

Pracą trenera kierować będzie specjalny referent wyszkolenia (nowa funkcja w zarządzie PZPN i OZPN). Od 15 marca do 1 maja trener bawić będzie na Śląsku, gdzie dostanie do dyspozycji OZPN najlepszych graczy wszystkich drużyn i przejdzie z nimi pracę teoretyczną i praktyczna. 1 maja — 15 czerwca taki sam obóz odbędzie się w Krakowie, 15 czerwca — 15 lipca w Warszawie i Łodzi. Na kursach tych pomagać trenerowi będzie dotychczasowy trener objazdowy PZPN Spojda, który jednocześnie zaznajomi się z metodami pracy i w drugiej części roku będzie dublował rolę z Niemcem w Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Kielcach. W porze letniej (17 lipca — 5 sierpnia) odbędzie się w Warszawie centralny obóz dla reprezentacji Polski. Treningowi poddane będą dwa najlepsze zespoły reprezentacyjne.

Całkowity koszt pobytu trenera i zorganizowania kursów wynosi 20 tys. zł.

D. Sprawy dyscyplinarne. Chodzi tu o zwiększenie rygorów w stosunku do zawodników i działaczy, którzy zebrani w jednym klubie, mogą pracować w innym. Komisja proponuje, aby w razie dyskwalifikacji, nałożonej przez klub, materjały całej sprawy były przesyłane do PZPN z wnioskiem o rozciągnięcie tej kary na wszystkie kluby.

W punkcie tym zajmuje się też komisja szeregiem drobnych zmian statutu, które idą w kierunku zwiększenia dyscypliny na boiskach.

F. Sprawa młodzieży szkolnej nie jest obecnie przedmiotem dyskusji w PZPN i nie będzie poruszana dopóki nie nadejdą szczegółowe instrukcje od Zw. Związków. Kwestję nawiązywania kontaktu ze szkołami poruszyła z własnej inicjatywy Liga i jej komisja propagandowa rozesłała do klubów pewne projekty (ogłoszone na łamach „Przeglądu Sportowego"). Spotkały się one z pełną aprobatą komisji PZPN.

R. M.

Łódź

Łódzki Okręgowy Sportowy Komitet Robotniczy zwrócił się do komisji naprawy piłkarstwa polskiego przy PZPN z kilku wnioskami, które zasługują na uwagę. W pierwszym rzędzie kluby robotnicze domagają się zaprzestania urządzania bankietów po zawodach międzypaństwowych i międzymiastowych, następnie ścisłej kontroli nad wydatkami pewnych klubów, które mimo olbrzymich wpływów nie budują boisk, nie posiadają lokali specjalnie kosztownych, a pracują przytem z deficytem, przestrzegania amatorstwa, które pozostawia wiele do życzenia, wreszcie wybudowania boisk dla klubów klas niższych i przydziału dla nich sprzętu i instruktorów.

Turniej gier sportowych o puhar P. Z. G. S.-u rozpoczął się w Łodzi i wyeliminował odrazu na faworytów. W koszykówce żeńskiej ponad poziom wybija się zdecydowanie mistrzowski zespół IKP, zawodzi jednak zespołowość drużyny, podczas gdy indywidualnie każda zawodniczka reprezentuje bardzo wysoką klasę. Reprezentacyjną piątkę koszykarek IKP tworzą: Gruszczyńska, Filipiakówna, Nawrocka, Głazewska i Holcgreberówna. Do pierwszej drużyny wchodzą jeszcze Stajówna i Szmalcówna.

W koszykówce męskiej, rozgrywki prowadzone są w dwóch grupach. W jenej IKP ma już niemal zapewnione pierwsze miejsce, w drugiej, ostateczna walka rozegra się między Wojskowym KS a ŁKS-u, przyczem większe szanse mają wojskowi.

Pierwsze wyniki turnieju brzmią następująco: Koszykówka żeńska: Wima — Makabi 9:7; IKP — Zjednoczone 2:0 (walk-over); IKP — Makabi 29:12; Zjednoczone — Wima 9:8; Koszykówka męska: Zjednoczone—HKS 56:2; WKS — Triumf 39:17; IKP — Zjednoczone 37:17; ŁKS — Triumf 2:0. W spotkaniu tem miał miejsce ciekawy wypadek: Triumf prowadził już 46:30, jednak wskutek zdekompletowania drużyny w czasie meczu, mecz został przerwany i ogłoszony walk-over na korzyść ŁKS-u.

Kraków

Hasmonea (Lwów) i Wawel rozegrają mecz bokserski w nadchodzącą niedzielę w Domu Żołnierza o godz. 11. Dotychczasowe spotkania tych klubów zakończyły się na zmianę wygranem obu zespołów i jednym remisem. Najciekawsze walki stoczą Chrostek — Ackermann i Kolonko — Strauss.

Drużynowe mistrzostwa ping-pongowe w Okręgu Krakowskim rozpoczęły się ubiegłej niedzieli. Wyniki pierwszych dwóch kolejek przyniosły pogrom krakowian z rąk Tarnowa. W sobotę bawiła w Tarnowie Wisła i przegrała z Ż. M. S. 2:5, z Jutrzenką 0:7 i z Samsonem 0:7. W niedzielę los Wisły podzieliła Makabi, przegrywając w Tarnowie z ŻMS 1:6, z Jutrzenką 1:6 i z Samsonem 1:6. W Krakowie ŻTS wygrał z Hakoahem 4:3 i z Hagiborem 5:2.

Awans do piłkarskiej klasy A zdobył już w Krakowie Nadwiślan, natomiast drugim zespołem awansującym będzie Unja krakowska lub Metal tarnowski. Rozstrzygną o tem mecze nadchodzącej niedzieli: Metal — Sandecja w Nowym Sączu i Unja — Bocheński w Krakowie.

Ośrodek treningowy dla najlepszych lekkoatletek mających wziąć udział w Makabiadzie został zorganizowany przez Makabi krakowską. Do Ośrodka przydzielone zostały cztery zawodniczki krakowskie: Freiwaldówna, Gottliebówna, Glassnerówna i Metzendorfówna, a ponadto możliwy jest też udział zawodniczek pozakrakowskich. Trening trwać będzie przez styczeń.

Niemcy i Anglja

myślą o młodych piłkarzach

Podczas gdy u nas nadal nic nie wróży, by piłka nożna zyskała sobie prawo obywatelstwa w szkole, tuż o miedzę, w Rzeszy — odbyły się właśnie finały wielkiego turnieju młodzieży szkolnej.

Stosownie do wieku jest ona podzielona na cztery grupy: 10—12 lat, 12—14, 14—16 i powyżej 16-tu. Każda z grup przeprowadza eliminacje okręgowe, a dopiero finaliści spotykają się w Berlinie. Aby uniknąć nieporozumień wyjaśniamy, że czas gry tylko dla najstarszych chłopców jest pełny. Młodzi walczą proporcjonalnie krócej.

Finały ostatnie były wielkim triumfem szkół ludowych, których drużyny wykazały wspaniały styl oraz wiele innych walorów piłkarskich. Zawody odbyły się wobec 40-tysięcznej widowni w obecności „Führera" Linnemana, prezesa Niemieckiego Zw. Piłki Nożnej.

Główny tytuł (grupa A) dostał się poraz 6-ty z rzędu wyższej szkole realnej z Pankow.

*

W Anglji, oczywiście, żadne zakazy ministerjalne również nie istnieją. Ponad 1.000 szkół zwróciło się w r. b. do związku piłkarskiego o kierownictwo dla młodzieży w tej dziedzinie sportu.

Starzy, wysłużeni internacjonałowie w liczbie 50 ruszą teraz w podróż po prowincji i zaszczepią swe talenty w rzeszę 250 tysięcy (!) chłopców oddanych im pod opiekę. Koszty poniesie związek, ale i zysk przejdzie kiedyś też na jego konto!

Tymczasem u nas...

Ostatnie zebranie Związku Związków Sportowych przy udziale delegatów różnych gałęzi sportów, poświęcone zostało dyskusji nad sprawozdaniem p. pułk. Ulrycha i pułk. Glabisza z wizyta u ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza.

Zebranie, postawione wobec sytuacji smutnej i niewróżącej na długie czasy jakiejkolwiek zmiany, wysunęło szereg dezyderatów, które mają być w porozumieniu z P. U. W. F-em przedstawione ministerstwu.

Dezyderatów uchwalono sześć:

1) dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P. wykazu klubów, z któremi szkoły mogłyby współpracować oraz wykazu urządzeń sportowych, które mogłyby być wykorzystane przez młodzież szkolną;

2) wysunąć zasadę, że Ministerstwo winno wpłacać organizacjom sportowym ekwiwalent za korzystanie przez młodzież z urządzeń sportowych;

3) przeprowadzić ankietę wśród Akademickich Związków Sportowych celem ustalenia, jaki procent młodzieży akademickiej bierze udział w sporcie, jakiemi urządzeniami Związki te dysponują i t. d. Zebrane dane dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P.;

4) Wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. z konkretnym planem, jak organizować szkolne kluby sportowe, jak przeprowadzać mistrzostwa szkolne, jak zakładać urządzenia sportowe i t. d.;

5) współpracować z Ministerstwem W. R. i O. P. nad organizacją klubów szkolnych i lansować myśl fachowego udziału w tych pracach przedstawicieli zainteresowanych związków sportowych;

6) przeprowadzić konferencje z wizytatorami szkół w kuratorjach, z dyrektorami szkół, z wychowawcami fizycznymi i t. d.

Prezes Z. Z., płk. Ulrych podjął się opracowania wysuniętych dezyderatów, poczem Ministerstwo W. R. i O. P. otrzyma obszerny memorjał, w którym uwzględniony będzie konkretny plan rozwiązania zagadnienia sportu w szkole.

Poznań

Walne zebranie poznańskiego OZLA wybrało dotychczasowy zarząd z małemi zmianami ponownie: prezesem został p. A. Ruszczyński (poraz trzeci z rzędu), wiceprezesami — Ludwik Stróżyk (poraz 11), Marcinkowski i Dorożała, sekretarzem — Gruszczyński, skarbnikiem — Skałecki, gospodarzem — T. Weselik, przew. komisji rewizyjnej — M. Jęczkowiak.

Najlepszym klubem okręgu jest „Warta", która zdobyła ogółem 719 p. Na drugie miejsce wysunął się niespodziewanie Sokół poznański 282 pkt., przed AZS — 269 pkt., 4) Sokół Leszno 124 pkt., 5) KSM 72 p., 6) KPW 26 pkt.

W konkurencji żeńskiej 1) AZS 268 pkt., 2) Warta 96 pkt., 3) Sokół Pozn. 90 pkt., 4) KPW 41 pkt.

POZLA zrzesza 22 kluby z całej Wielkopolski. Za sygnał alarmowy musimy uważać tegoroczne mistrzostwa młodzików, do których stanęło... aż 14 zawodników. Jest to najwymowniejszy dowód szkodliwości zakazu przynależenia młodzieży szkolnej do klubów i musi w konsekwencji już w najbliższym czasie doprowadzić do zupełnego zaniku nowych sił w poznańskiej lekkiej atletyce.

Walne zebranie Poznańskiego OZP wybrało nowe władze w następującym składzie: prezes — dr. Wł. Sokołowski (poraz trzeci), członkowie: pp. Rymkiewicz (Unja), Knopek (HCP), Temme (Warta), Doliński (AZS), Łyszczyk (Sokół), Podolski (S. V.) Kapitana sportowego nie wybrano, ponieważ por. Jankowski, pełniący tę funkcję od początku istnienia okręgu, swą kandydaturę wycofał.

Warszawa

Zimowe mistrzostwa Warszawy w koszykówce o puhar PZGS dobiegają końca. Obecna punktacja przedstawia się następująco: koszykówka kobieca: 1) Polonia, zimowy mistrz Warszawy, 6 punktów, 2) AZS — 4 p., 3) Makabi — 2 p., 4) Warszawianka 0 p. Koszykówka męska: 1) Polonia — 6 p., 2) AZS — 4 p., 3) YMCA — 4 p., 4) Legja — 2 p., 5) Skra — 0 p. W najbliższą niedzielę, 16 b. m. odbędą się na sali Ośrodka W. F. dwa ostatnie spotkania koszykówki męskiej: g. 10 — AZS — Legja, g. 12 PPolonia — Skra.

Zarząd WOZPN rozpoczął szeroką akcję zrzeszenia na prowincji dzikich klubów piłkarskich. W tym celu tworzy nowy Podokręg w Płońsku. Organizację tego podokręgu powierzył zarząd WOZPN staroście płońskiemu p. Bederskiemu, który energicznie się wziął do pracy.

Skoda ostatecznie zakontraktowana została na dwa mecze bokserskie z pięściarzami Kassel 1926 w dn. 18 i 20 stycznia r. p. Niemcy zaproponowali Skodzie jeszcze 2 mecze w Niemczech, ale zarząd klubu odpowiedział odmownie na tą propozycję. Skoda wyjeżdża w składzie: Czortek, Moczko II, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak i Garstecki. Garstecki nie ma jeszcze zwolnienia, ale Skoda prosi o prawo startu na tych dwu meczach. Wątpliwy jest też udział Antczaka wobec przewlekającej się choroby b. mistrza Polski.

Wniosek Fortu Bema w sprawie zwołania nadzwyczajnego zebrania WOZB zarząd magistratury boksu warszawskiego pozostawia bez uwzględnienia wobec braku kwalifikowanej większości.

Z całego kraju

KATOWICE, 13.12. — Tel. wł. — W dniu 19.12. odbędzie się w Katowicach na sali Powstańców, jedenasty międzynarodowy mecz pięściarski Polski Górny Śląsk — Deutsch OS. Na zawody te wyznaczyły oba Związki okręgowe nast. zawodników (Niemcy na pierwszem miejscu):

Golombek — Welgruen (PKS. Sosn.), Hartman — Jarzombek, Hermasch — Rudzki, Drenda — Białas, Broia — Bieniek, Kucharski — Świrk, Nieborowski — Kurka, Kroemer — Ucherek.

Oba związki wystawiły najsilniejsze zespoły, na jakie je było stać. Specjalnie starannie przygotowali się Niemcy, którzy za wszelką cenę, chcą nietylko powetować ostatnią porażkę w Gliwicach 4:12, ale i przerwać tradycyjną już passę niepowodzeń w spotkaniach z Górnym Śląskiem.

CHORZÓW, 13.12. Tel. wł. — Zarząd K. S. Ruch wziął sobie do serca ostatnie niepowodzenia swych piłkarzy i postanowił odwołać zapowiedziane na 16 grudnia b. r. zawody z „03" Racibórz! Słusznie. Wygrana, i to wątpliwa zresztą, w Raciborzu nie miałaby znaczenia, o skutkach porażki zaś lepiej nie wspominać. Należałoby jeszcze dodać, że jak zza kulis dowiedzieliśmy się, Ruchowi chodziło o zapewnienie sobie na rok 34-ty puharu Min. Spraw Zagr.! Porażka z „Bayern" przekreśliła jednak to pobożne życzenie.

Jak wiadomo PZPN, odmówił zezwolenia na mecz z „05" Saarbruecken, to też podczas Świąt Bożego Narodzenia zobaczymy na boisku Ruchu tylko jakąś A-klasową drużynę Śląską, 30 b. r. zaś z trwogą będziemy oczekiwali wyniku z Monachjum (rewanż Ruch — Bayern), a w dzień Nowego Roku górnoślązacy będą mieli sposobność zdobycia pierwszych punktów... a conto puharu MSZ. na rok 1935, w spotkaniu z VfB w Stutgardzie.

Bokserzy Ruchu goszczą w dniu 22 grudnia silny zespół Heros Gliwice, chcąc po części zrewanżować się Niemcom za klęski, jakich doznała ich sekcja piłkarska.

Bielsko. Mistrzostwa piłkarskie, prócz tradycyjnych już zdaje się niespodzianek, obfitowały i w awantury, specjalnie w Dziedzicach. Po skończonym meczu pobito arbitra p. Poznera i graczy Białej. Niespodziankę sprawiła drużyna bielska Hakoahu bijąc Beskid Andrychów! Ciekawie też przedstawia się tabela bielskiej klasy A. Obecny leader Hakoah ma tylko o 3 (trzy) punkty więcej niż outsider niemiecki Sturm!!

Grażyna — Biała Lipnik 0:3. Hakoah — Beskid 3:1. BBSV (Bielsko — DFC Sturm 6:2. BBSV czeka ciągle jeszcze na powrót do ligi śląskiej.

Katowice. Mistrzostwa piłkarskie Śl. R.S.K.O. przyniosły nast. wyniki: Naprzód Szop. — RKS Hajduki 3:2, Siła Giszowiec — Gwiazda Borki 0:1, Przyszłość Dąb — Tur Szop. 0:1, Wolność Kat. — Naprzód Chorzów 8:0, Naprzód Szop. — Siła Janów 6:2.

Nowy Targ rusza się. Dnia 10 b. m. odbyło się z inicjatywy p. mgr. Fullera jako delegata P.Z.N. i Okręgu zebranie wszystkich narciarskich klubów w Nowym - Targu, celem omówienia i podniesienia poziomu narciarstwa w stolicy Podhala. Na posiedzenie pojechał z Zakopanego prezes Okręgu Podhalańskiego płk. Wagner. Uchwalono przeprowadzić trening suchy, którym kierować będzie por. W. F. Lewandowski. Gimnastykę poprowadzi p. Bryniczka, który otrzyma od por. Kasprzyka plan i szczegółowe wskazówki. Treningi biegów będzie prowadził raz na tydzień któryś z czołowych zawodników zakopiańskich. Energiczny start tego ośrodka należy powitać z radością, gdyż Nowy Targ ma wszelkie dane po temu, by narciarstwo mogło tam stanąć na poziomie tak wysokim jak w Zakopanem.

TARNOWSKIE GÓRY. W meczu pięściarskim miejscowy Strzelec uległ T. S. Naprzód Lipiny 6:8.

STANISŁAWÓW

W ramach „Dnia P.Z.B." odbyło się ubiegłej niedzieli w sali Sokoła spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Śląska i Stanisławowa. Zawody te, jak było zresztą do przewidzenia, zakończyły się kompromitującą klęską — 12:4 — naszych bokserów. Ślązacy przewyższali naszych wybrańców pod każdym względem. Są to zawodnicy otrzaskani z ringiem, techniką, sposobem walki i kondycją fizyczną, przewyższający bokserów stanisławowskich o głowę. Na domiar złego Stanisławów wystąpił w składzie osłabionym bez Białasa, Ostrowskiego i Burga.

Bokserzy stanisławowscy wyszli na ring zupełnie nieprzygotowani, mimo iż wiedzieli jeszcze przed miesiącem, że zawody te dojdą do skutku. Zawodnicy mieli nadwagę, a niektórzy poprostu stchórzyli i nie chcieli walczyć. Reprezentacja nie była też szczęśliwie zmontowana.

Pięściarze stanisławowscy walczyli bardzo słabo, wyróżnili się Gerlach, Jaworski, Kuszczak i Uderski.

Wyniki techniczne są następujące: Pawlica (S) wygrywa zasłużenie na punkty z Schöchterem, który miał nadwagę. Nowakowski (S) — Gerlach: Nowakowski technicznie lepszy, Gerlach walczył bardzo ambitnie i nie zasłużył na porażkę. Cichy (S) wygrywa na punkty z Weisfischem; Nowak (S), dobry technicznie, wygrywa zasłużenie z Krasuckim. Lizurek (S) — Uderski. Uderski walczy prymitywnie, lecz ambitnie; Ślązak dużo fauluje i zostaje w drugiej rundzie zdyskwalifikowany. Nawa (S) — Kuszczak. Ślązak usiłował tempem zaskoczyć Kuszczaka, który walczy jednak bardzo dobrze i ambitnie. W trzeciej rundzie wskutek uszkodzenia ręki, Kuszczak poddaje się. Jasiulek (S) — Jaworski. Jaworski mimo prymitywnego boksu, zasłużył na zwycięstwo, gdyż stale atakował. Remis. Uherek (S) — Zasławski. Za nieprawidłowy cios w głowę został Ślązak zdyskwalifikowany.

Funkcję sędziego ringowego sprawował p. Wójcik ze Lwowa, punktowali p.p. Tatara i Wende ze Śląska.

INOWROCŁAW

Reprezentacja Inowrocławia wystąpiła do spotkania z Grudziądzem w dniu PZB w bardzo osłabionym składzie. W zespole inowrocławian wystąpiło tylko dwóch zawodników pierwszej drużyny Cuiavii, a mianowicie Rogoński i Jóźkowiak, którzy też w ładnym stylu wygrali swe walki. Reszta zawodników rekrutowała się z Goplanji i jednego z drugiej drużyny Cuiavii. Wynik 8:8 nie jest dla Grudziądza zaszczytny tembardziej, że wystąpił on w najsilniejszym składzie, wyjąwszy wagi średniej, która pomimo to zdobyła dla Grudziądza punkty.

Walki rozpoczęły się ze znacznem opóźnieniem spowodu późnego przyjazdu drużyny grudziądzkiej. W wadze muszej Czajkowski (In.) odnosi b. nieznaczne zwycięstwo punktowe nad Kwiatkowskim (Gr.), w koguciej b. opanowany Rogowski (In.) wygrywa wysoko na punkty z Ziółkowskim (Gr.), w piórkowej Mrozowski (In.) ulega Krzemińskiemu I (Gr.) przez k. o. w 3 r. W lekkiej Zieliński (In.) oddaje zwycięstwo na punkty Krzemińskiemu II (Gr.) spowodu zastosowania mylnej taktyki w 3 starciu. W półśredniej Łuczak (In.) rozstrzyga na swoją korzyść walkę z Wieckim (Gr.), w średniej Skalny (Gr.) odnosi b. problematyczne zwycięstwo punktowe nad Stubbem I (In.), w półciężkiej Jóźkowiak (In.) rozgrywa powoli ale pewnie Weznera (Gr.), odnosząc w rezultacie wysokie zwycięstwo na punkty. W ciężkiej Kuchnowski (Gr.) zyskuje punkty w. o. z braku przeciwnika.

W ringu sędziował sprawnie p. Sirota z Łodzi, na punkty pp. Czerniak z Grudziądza i Kubik z Inowrocławia.

„Turysta w Polsce". Wyszedł z druku Nr. 2 kwartalnika „Turysta w Polsce", poświęcony niemal w całości turystyce i sportom zimowym. Na bogatą treść tego luksusowego i naprawdę pięknego wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji złożyły się następujące artykuły: Próba bez wartości (rzecz o Krakowie) — Z. Nowakowskiego; Zakopiańska zima — R. Malczewskiego; Krynica w zimie — Romana Loteczki; Sławsko—raj narciarzy — dr. W. Dybowskiego; Polowania w Polsce — Walentego Garczyńskiego; Na torach P. K. P. — St. Łosia; Nowa Polska — Fr. Galińskiego; Podkarpacki raid narciarski — dr. A. Zielińskiego; Narciarskie góry w Polsce — S. Faechera i Kalendarz Turystyczny — dr. M. Orłowicza.

Numer, bogato ilustrowany, zdobi piękna pięciobarwna okładka pp. Nowickiego i Sandeckiej. Szczególnie piękną stronę graficzną opracował p. T. Piotrowski.

Wydanie tak ozdobnego i wartościowego czasopisma jest świadectwem znacznego ożywienia akcji prasowo-propagandowej Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

List z Oceanu Wielkiego

Walasiewiczówna bilansuje wrażenia z pobytu w krainie „Wschodzącego Słońca"

Na pokładzie „Asama Maru"
w listopadzie.

Choć opuściłam już Japonję i płynę do Ameryki, wiele, bardzo wiele powinnam jeszcze powiedzieć o mej wizycie w krainie wschodzącego słońca.

Byłam w Japonji przez cały miesiąc; startowałam w Kyoto, Tokio, Nagoya i dwa razy w Osaka, a więc pięć razy w ciągu tylko trzech tygodni, w czasie chłodów i upału, w deszczu i w słońcu. Był to trudny program, zwłaszcza po pięciotygodniowej podróży okrętem.

Musiałam przytem startować przynajmniej w trzech, najczęściej w czterech konkurencjach. Mimo to nie zbuntowałam się przeciw temu przeciążeniu ani przez chwilę, wytrwałam aż do ostatniego dnia. Coprawda ułatwiano mi to na każdym kroku, zarówno na bieżni jak i poza nią. Zawodnicy, działacze sportowi i inni przyjaciele byli bardzo, bardzo mili. Wszystko i wszyscy byli tak idealni, że, zdaje się osiągnęłam najlepszą formę mego życia, gdyż tylko tem mogę sobie wytłomaczyć pobicie pięciu rekordów świata i jednego japońskiego w czasie mego krótkiego, ale tak interesującego pobytu w Japonji.

Chwil wolnych miałam tu mało. Marszruta moja była drobiazgowo opracowana, program każdego dnia wypełniony; obejmował on zwiedzanie miast, śniadania, herbatki popołudniowe i kolacje, przyjęcia, zaproszenia do różnych klubów, odnawianie znajomośc z gwiazdami lekkiej atletyki japońskiej, które były przed czterema laty w Pradze. Pozatem odwiedzałam też szkoły, gdyż Japoneczki żarliwie dopominały się o mnie.

Ponieważ wspomniałam o szkołach, chciałabym przytoczyć pewną mowę, którą przywitała mnie kiedyś młodziutka Japonka:

„Jesteśmy bardzo szczęśliwe, że pani tu przyjechała. Słyszeliśmy wiele o pani wspaniałych wynikach i bardzo chciałyśmy panią zobaczyć. Ale Europa jest bardzo daleko; trzeba wiele dni, aby przyjechać stamtąd do Japonji, nawet dziś, gdy podróż jest o tyle łatwiejsza, niż dawniej.

Nie umiem pani powiedzieć, jak cieszyłyśmy się gdy dyrektor szkoły powiedział nam pewnego dnia, że pani nas odwiedzi. Mówił on też, że pani jest miła i bardzo wysoka, wyższa niż miss Makino, która jest najwyższa spośród nas. Teraz widzimy na własne oczy, jaka pani jest miła i jaka naprawdę wysoka.

Wszystkie jesteśmy entuzjastkami sportu, podziwiamy panią i bardzo byśmy chciały być podobne do pani.

Ponieważ pani przyjechała do Japonji, my, dziewczęta japońskie będziemy kochały panią i pani Polskę i kraje Zachodu jeszcze goręcej niż dotąd. Mam nadzieję, że i pani będzie kochała nas i naszą Japonję i nasze wschodnie państwa, więcej niż kiedykolwiek.

Mężczyźni lubią czasami kłótnie, ale kobiety zawsze kochają pokój i przyjaźń. Gdy pani opuści Japonję, proszę, niech pani pamięta, o życzliwości dziewcząt japońskich, a przedewszystkiem o nas, uczenicach szkoły „Nijo School".

Oto jedna z licznych szczerych i sentymentalnych mów, któremi witały mnie Japonki.

Obserwowałam dokładnie lekkoatletów japońskich i muszę stwierdzić, że robią oni ogromne postępy, być może największe na świecie, głównie dzięki swej wytrwałości i uporowi w pracy. Specjalnie silne wrażenie zrobiło jednak na mnie ich szczere, serdeczne koleżeństwo. Lekkoatleci japońscy mają przedewszystkiem silne nogi, i myślę, że niebawem już poprawią wiele rekordów. Tymczasem największym ich handicapem jest i wzrost i waga; dziewczęta japońskie lubią nadto jeść; mają za dobry apetyt, nie wiedzą co to djeta.

Każdy Japończyk który mnie zna, wie że biegam, wie także że jestem Polką; wszystkie dzienniki i tygodniki zawsze podawały, że jestem Polką i że reprezentowałam Polskę.

W każdem mieście, w którem startowałam, program podawał krótką historję mej karjery. — W przekładzie brzmi ona następująco: „Stella Walasiewicz w Polsce, Stella Walsh w Ameryce, gwiazda Międzynarodowej Federacji Kobiecej (FSFI), pobiła wiele cudownych rekordów, startując na Olimjadzie w Los Angeles i na IV iV Igrzyskach kobiecych w Pradze i w Londynie. Ustanowiła ona w ciągu siedmiu lat swej karjery 6 zatwierdzonych rekordów świata, 7 rekordów polskich, 13 amerykańskich i 4 kanadyjskie. Mówi to wymownie o jej klasie. Związek japoński zaprosił ją, jako pierwszą zagraniczną zawodniczkę, aby umożliwić demonstrację jej super-klasy zawodniczkom i publiczności japońskiej. Walasiewiczówna ma lat 23, jest uczennicą Notre Dame Academy w Cleveland, którą kończy w czerwcu roku przyszłego. Jest ona członkinią Cleveland Athletic Club i poza lekką atletyką gra w baseball, tenisa, koszykówkę, golf, ślizga się i jeździ na nartach. Ma 168 cm. wzrostu, jest fenomenalnie zbudowana; żyje tylko dla swych rekordów świata".

W Nagoja, gdzie startowałam w zawodach powitania i pożegnania, pewien poeta japoński Ryujiro Kobayashi — napisał na mą cześć poemat, pod tytułem „Pozdrawiamy Cię, Stello". Przetłomaczył mi on swój utwór; brzmi on mniej więcej tak:

Na cześć Stelli, która samotnie przebyła drogę z dalekiej krainy i przybyła dzisiejszego, szczęśliwego dnia, przywożąc ze sobą swe wspaniałe czyny sportowe, jako dar dla nas.

Na cześć Stelli! Przyjechała ona do naszego kraju pełna uczuć poetyckich, pełna gorącej sympatji.

Na cześć Stelli niech zabrzmi pieśń pozdrowienia uroczyście, wesoło, pieśń naszych serc i dusz w czystem szczęśliwem powietrzu jesiennem.

Na pożegnanie 4 listopada przemawiałam przez radjo w Nagoya.

Pytano mnie o metody treningu, o wspomnienia o zmarłej Hitomi, o zdanie o obecnych mistrzach, gdzie zaczęłam swą karjerę, proszono a rady dla lekkoatletek japońskich.

Mówiłam przez całą godzinę.— Ostatnie pytanie brzmiało:

Co myślę o Japończykach i Japonji?

Odpowiedziałam:

„Lubię Japończyków, bo są rycerscy, pracowici, postępowi i kochają pokój, tak jak moi rodacy w Polsce, i lubię waszą ojczyznę, tak jak moją, bo jesteście kulturalni i patrjotyczni".

Kończę, gdyż nie chcę zaczynać strony 13-tej tego listu. Podobno to przynosi nieszczęście.

Stella Walasiewicz.



FERENCVAROS, WICELIDER PIŁKARSKIEJ ZAWODOWEJ LIGI WĘGIER
Od lewej: Toldi, Tancos, Morc, Kemeny, Hada, Polgal, Lazai, Koranyi, Laky, (klęczą): Sarosi, Szekely.



ZAMKNIĘCIE OBOZU W KATOWICACH
przyniosło niespodziankę w postaci zwycięstwa teamowi B nad teamem A — 3:1.



PIŁAT (Warta)
nie stracił podczas choroby swego piorunującego ciosu, czego dowiódł na meczu z Dziewulskim.

11-cie Komitetów Olimpijskich

odpowiada na pytania P.K.Ol. o sporcie młodzieży szkolnej

W związku z akcją Z.Z. i P.K.Ol., aby dopuścić młodzież szkolną do klubów sportowych cytujemy ciekawe odpowiedzi 11-tu Komitetów Olimpijskich, reprezentujących, poza Japonją, wszystkie najpotężniejsze państwa sportowe świata.

Pierwsze pytanie naczelnych polskich władz sportowych brzmiało:

I. Czy młodzież szkolna może należeć do klubów pozaszkolnych?

Odpowiedzi: U.S.A., Francja i Belgja — bez ograniczeń, Hiszpanja — od 16-go, względnie 17-go roku życia, Szwecja — od 13-go roku życia, Holandja — od osiągnięcia wieku minimalnego, oznaczonego przez statuty związków, Niemcy — do wszystkich klubów zatwierdzonych przez „Reichsportführera", Norwegja — za zezwoleniem rodziców, Anglja — może należeć, ale de facto zazwyczaj nie należy, Finlandja — może należeć, jednak władze szkolne niechętnie patrzą na udział w zawodach, Węgry — może należeć tylko dobry uczeń, za zezwoleniem rodziców, władzy szkolnej i lekarza i to tylko do klubów wybranych.

Polska — nie może należeć wogóle.

Pytanie drugie:

II. Czy dozwolony jest udział w mistrzostwach Związków Sportowych?

Odpowiedzi: Francja i Belgja — bez ograniczeń, Norwegja, Szwecja i Anglja — po osiągnięciu minimum wieku określonego przez związki, Niemcy i Hiszpanja — o ile względy zdrowotne nie stoją na przeszkodzie, U.S.A. — w miarę niekolidowania tych mistrzostw z mistrzostwami szkół, Węgry — za wyjątkiem sportów zabronionych dla młodzieży, Holandja—dozwolony, ale w praktyce, poza sportem pływackim, rzadki, Finlandja — dozwolony, ale niechętnie przez władze szkolne widziany.

Polska — oficjalnie zabroniony pod każdą postacią; w praktyce poszczególne jednostki biorą udział, występując pod innemi nazwiskami.

Pytanie trzecie:

III. Jakie sporty są zakazane dla młodzieży szkolnej?

Odpowiedzi: Anglja, Niemcy, Francja, Hiszpanja, Belgja, Norwegja, Holandja, Finlandja — młodzież może uprawiać wszystkie sporty bez ograniczeń. Szwecja — młodym nie wolno uprawiać boksu i zapaśnictwa, Węgry — zabroniony boks i kolarstwo. Ponadto obowiązują pewne ograniczenia, U.S.A. — zabroniony boks, ciężka atletyka i piłka wodna. O wyborze innych sportów decyduje wynik badań lekarskich.

Polska — w praktyce młodzież uprawia w dozie minimalnej gry sportowe, tenis, lekką atletykę, pływanie, turystykę i hokej.

Pytanie czwarte:

IV. Czy rozgrywa się mistrzostwa szkół?

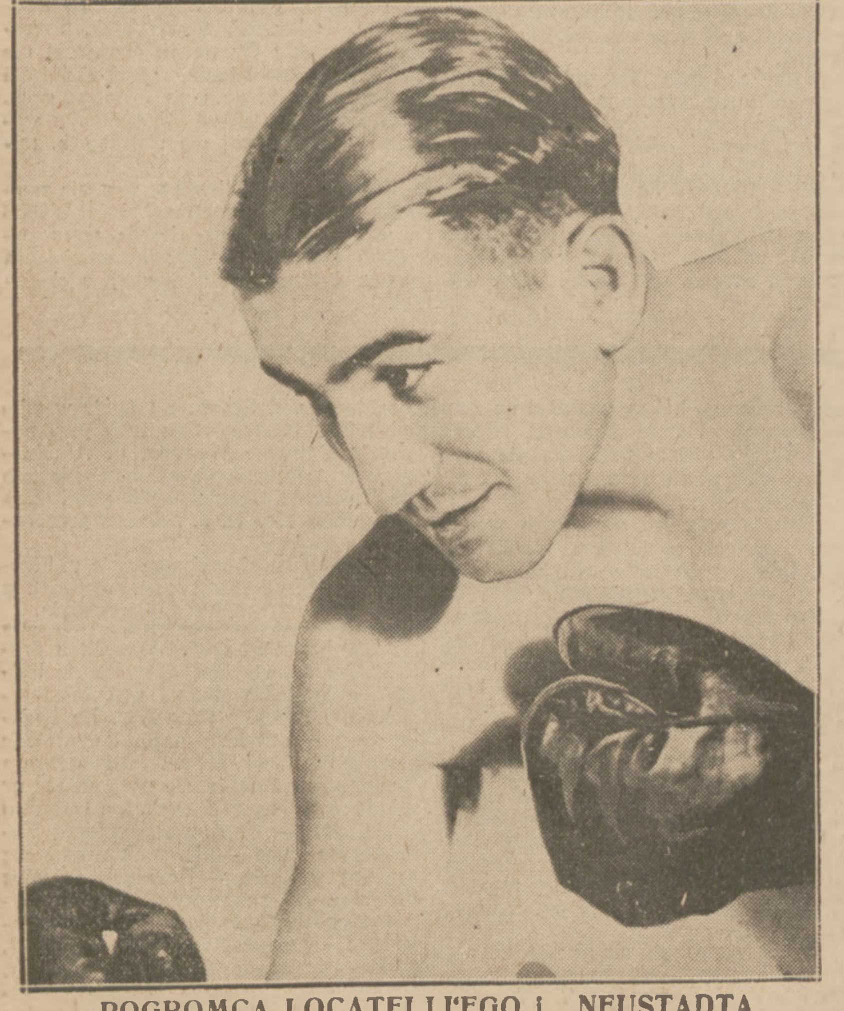
Odpowiedzi: U.S.A. — bardzo liczne, lokalne, Węgry — mistrzostwa krajowe we wszystkich działach sportu z wyjątkiem zabronionych, Niemcy — bardzo liczne lokalne (od r. 1904-go). Najpopularniejsze są zawody w piłkę nożną, Anglja — b. liczne lokalne i regjonalne, Francja — b. liczne lokalne i w niektórych działach krajowe, Hiszpanja — częste spotkanie lokalne i mistrz. krajowe (od lat 5-ciu), Belgja — od roku krajowe, do tego czasu lokalne, Norwegja— tylko w piłce nożnej, Szwecja — tylko lokalne (600 klubów — 40.000 członków), Holandja — lokalne w piłce nożnej hokeju i lekkiej atletyce, Finlandja — tylko lokalne.

Polska — niektóre szkoły organizują na własną rękę spotkania swoich wychowanków; zdarzają się też zawody między dwiema — trzema szkołami inicjowane przez nauczycieli w. f.; istnieje też coś w rodzaju mistrzostw w hokeju na lodzie.

Tyle mówią dane statystyczne. Jeszcze więcej jednak wymowy posiadają wyniki osiągane na boiskach sportowych wymienionych państw z jednej strony, a Polski z drugiej, dalej — kompletne zamarcie naszego sportu akademickiego i sypiące się na nas klęski w spotkaniach międzypaństwowych.

Zaostrzenie stosunków między zawodowcami i amatorami w tenisie przyniosło Zgromadzenie Związku Angielskiego, które odbyło się pod przewodnictwem ministra dla Indji, sir Samuel Hoare. Wszelka możliwość turniejów otwartych została wykluczona, a zawodowcy (którzy, notabene podlegają związkowi amatorskiemu) mogą grać z amatorami w turniejach pokazowych tylko za specjalnem pozwoleniem Związku angielskiego, kontrasygnowanem przez FILT.

Jednocześnie jednak pseudoamatorstwo doznało wzmocnienia: oto wniosek, zakazujący tenisistom pisania artykułów i książek, nie uzyskał potrzebnej większości.



POGROMCA LOCATELLI'EGO I... NEUSTADTA
Francuz Humery pokonał przed 3 laty nokautem jakiegoś boksera, którego nazwisko nosi również znany zawodnik Makabi (Warszawa), emigrant z Niemiec.



FATALNY UPADEK BRAMKARZA
Center napadu Red Staru (Paryż), minąwszy już obronę Quimpers, ma teraz wolną drogę do bramki.



REPR. MAKABI — LEGJA 3:2
Piłkarze żydowscy odnoszą zwycięstwo nad osłabionym składem wojskowych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI